

W GMINNE WIEŚCI

ISSN 1442-5022

**KWARTALNIK SPOŁECZNO - KULTURALNY
GMINY KAMIONKA WIELKA**

Nr 47 ROK XII LIPIEC, SIERPIEŃ, WRZESIEŃ 2012r. Cena 3 PLN



Kolejna wizyta w Mélykút
(więcej na str. 16)



***Szkoła w Mszalnicy otrzymała imię
Karoliny Kuzkówny*** *(więcej na str. 13)*

Wydarzenia



Moment uroczystego przecięcia wstęgi i otwarcia "Orlika'2012" w Królowej Górnej (więcej na str. 6)



W Mszalnicy świętowano podwójny jubileusz: 45 lecia działalności KGW i 50 lecia Kółka Rolniczego (więcej na str. 7)

W numerze:

str. 2	Wydarzenia	str. 17	Igrzyska sportowe
str. 3	Sesja w gminie	str. 18-19	Nadanie imienia szkole
str. 4	Wywiad ze S. Kunickim	str. 20	Festyn Rodzinny
str. 5	Windą do nieba	str. 20	Sukcesy gimnazjalistów
str. 5	Ogłoszenia Urzędu Gminy	str. 21	Prezentacje Artystyczne Szkół
str. 6	"Orlik 2012" w Królowej Górnej	str. 22	Odznaczeni przez Powiat
str. 6	"Nie zapomnijmy, co nasze..."	str. 22	Środki unijne w GOK
str. 7-9	Jubileusz KGW i KR w Mszalnicy	str. 23	Wojaże "Skalnika"
str. 10-13	I Wojna Światowa (2)	str. 24	III Sobótkowe szaleństwo
str. 14	Kiedy myślę Ojczyzna	str. 25	Laureatka z Boguszy
str. 15	"Pójdź za mną..."	str. 26-27	Lato w Dolinie Kamionki
str. 16	Wizyta w Mélykút	str. 28	O biskupie Andrzeju Jezu

Sesja w gminie

W dniu 23 sierpnia 2012 roku odbyło się kolejne posiedzenie Rady Gminy obecnej kadencji. Głównym tematem porządku posiedzenia było przyjęcie informacji o przebiegu wykonania budżetu Gminy Kamionka Wielka za I półrocze 2012 roku oraz przyjęcie informacji o kształtowaniu się wieloletniej prognozy finansowej Gminy Kamionka Wielka za I półrocze 2012 roku. Radni po zapoznaniu się z informacjami oraz po wysłuchaniu wyjaśnień Wójta przyjęli informacje oceniając pozytywnie przebieg realizacji zadań.

Uchwalono zmiany w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego Gminy Kamionka Wielka we wsi Kamionka Mała w zakresie przekwalifikowania działek ew. nr 3001/12 i 3046/3 stanowiących własność Gminy Kamionka Wielka na tereny usług sportu i rekreacji oraz działek stanowiących własność prywatną we wsiach: Kamionka Wielka, Kamionka Mała, Mszalnica i Mystków w zakresie przekwalifikowania:

- 1) na tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej:
 - cz. dz. ew. nr 175/1 położonej w Kamionce Wielkiej
 - dz. ew. nr 3091 położona w Kamionce Małej
 - dz. ew. nr 735, cz. dz. ew. nr 85/1 i nr 452/19 (po podziale działki 452/22) położonych w Mszalnicy
 - dz. ew. nr 712/2 i nr 1037/4 oraz cz. dz. ew. nr 464/3 położonych

w Mystkowie

- 2) na tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej z dopuszczeniem usług:

- dz. ew. nr 72 położona w Mystkowie

- 3) na tereny usług komercyjnych:

- dz. ew. nr 611 położona w Mystkowie.

Podjęto także uchwałę o przystąpieniu do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Kamionka Wielka w zakresie zmiany dotychczasowego przeznaczenia działek położonych w Mystkowie nr 537 i 539 na tereny parkingu i drogi oraz cz. dz. nr 547/12 na tereny parkingu.

Radni zwrócili uwagę na niewykoszone trawy na polach uprawnych, które stanowią zagrożenie pożarowe oraz powodują zachwaszczanie gruntów sąsiednich. W związku z tym apeluje się do wszystkich właścicieli gruntów, którzy nie prowadzą upraw rolnych o wykoszenie traw i chwastów przynajmniej jeden raz w roku.

Przewodniczący Rady Gminy
Zenon Kruczek

ZŁOTE MYŚLI:

**"Jeśli wszystko jest stracone, oprócz miłości
- nic nie jest stracone"**

Pam Brown

Wywiad ze Stanisławem Kunickim

Stanisław Kunicki ur. 10.03.1946r w Stroniu koło Limanowej. Wychował się w rodzinie pełnej szacunku do drugiego człowieka. Z drewnem obeznany był od dziecka, ponieważ jego ojciec prowadził warsztat stolarski. W tym miejscu zrodziła się nieodparta chęć w sercu młodego Stanisława utworzenia czegoś pięknego z drewna. To zamiłowanie trwa do dziś.

Od ilu lat Pan rzeźbi?

- Od 14 roku życia, chciałem wtedy chodzić po kołędzie, więc zrobiłem sobie szopkę i figurki w niej znajdujące się. Później w 16 roku wykonałem pierwsze rzeźby, na pewno były one trochę niestaranne. Potem wojsko, praca zawodowa no i teraz na emeryturze mam dużo czasu na swoje hobby.

Co inspiruje Pana do tworzenia?

- Nie umiem tego wyjaśnić jest to wewnętrzny głos w mojej duszy, który woła do mnie musisz to robić, by pokazać innym jak kawałek drewna po obróbce może być piękny.

O czym Pan myśli tworząc dzieło?

- Myślę o przekształcaniu zwykłego kawałka w jakiś realny kształt. W coś co może pobudzić kogoś do refleksji.

Czuje Pan natchnienie?

- Tak już mówiłem jest to myśl zrodzona w moim sercu czuję to. Równocześnie pragnę odbiorcę mojego dzieła ucieszyć, zachwycić. W swojej kolekcji posiadam 70 rzeźb, ale to nie wszystkie, które wyszły spod mojej ręki. Myślę, że zrobiłem przynajmniej pięć razy tyle. Zresztą tak naprawdę nigdy ich nie liczyłem, sporą część mojej twórczości podarowałem moim przyjaciołom, znajomym oraz oddawałem do kościoła.

Powstałe rzeźby Pan poprawia czy powstają takie jakie Pan wymyślił?

- Nigdy nie zmieniam, takie prace powstają jakie zostały zrodzone w moich myślach. Czy to dobrze nie wiem, ale tak chyba musi być.

Czy jest Pan szczęśliwy patrząc na swoje pamiątki?

- Oj bardzo jestem szczęśliwy, muszę powiedzieć, że sprawia mi to ogromną przyjemność, jeśli moja twórczość zwraca czyjąś uwagę, nawet krytyka mnie nie przeraża.

W ilu wystawach brał Pan udział?

- Brałem udział w wielu wystawach twórców ludowych, zazwyczaj otrzymywałem dyplomy, statuetki. Myślę, że nie ważne są nagrody tylko ważne jest to, aby zaprezentować kulturę



Stanisław Kunicki w swojej pracowni

rodzinną, która ma wielkie znaczenie we współczesnej rzeczywistości.

Ile medali Pan zdobył?

- Zdobywałem medale za prowadzenie Zespołu regionalnego „Mszalniczanie”. Jestem założycielem tego zespołu, który prezentuje folklor swojego regionu w formie autentycznej: z zespołem tym występowaliśmy nie tylko w kraju ale i za granicą. Za udział w wystawach rzeźb otrzymałem dyplomy i statuetki.

Jak Pan myśli co mówi Pańska rzeźba do odbiorcy?

- Myślę, że każde dzieło mówi coś innego ogólnie nawołuje do jej obejrzenia i zadumy. Z reguły nie robiłem rzeźb na zamówienie, chociaż muszę powiedzieć, że jedna z płaskorzeźb „Ostatnia wieczerza” znajduje się w kościele w Cieniawie. Rzeźbiłem też Matkę Boską Licheńską. Kiedyś jedną z rzeźb robiłem dla Prymasa Józefa Glempa, innym razem dla biskupa tarnowskiego. Uważam, że zależy kto ogląda moją pracę, może ją inaczej odbierać.

Czy długo Pan pracuje nad swoim dziełem?

- Zależy od dzieła, czasami tydzień a czasami dłużej, jeśli zrodzi się dobra myśl to i dużo szybciej ręka pracuje.

Ma ktoś wpływ na Pańskie tworzenie?

- Nikt nie ma wpływu, to jest jak mówiłem mój wewnętrzny głos, on nawołuje mnie do dzieła.

Dlaczego nie stara się Pan o swoją sławę?

- Nie tworzę dla sławy, wydaje mi się, że każdy człowiek na tym świecie ma do spełnienia jakąś misję, ja widocznie mam pozostawić po sobie rzeźby. I tak zostaną w kraju i za granicą; z tego co wiem to w Kanadzie, Australii, Niemczech, Danii i Francji.

Czy każde dzieło ma swoją historię?

- Tak, każde dzieło ma związek z moimi

wewnętrznymi przeżyciami i do każdej rzeźby mam podejście indywidualne.

Posiada Pan swoją pracownię?

- Moja pracownia to piwnica w bloku i mały kącik w mieszkaniu, w którym bez reszty mogę dłubać w drewnie, aż do nadania mu kształtów.

Czy jest Pan dumny patrząc na swoje pamiątki?

- Jestem bardzo szczęśliwy i czuję się spełniony. Tematyka moich prac oscyluje wokół ludowości, scen rodzajowych a głównie biblijnych to jest to, co mnie

satysfakcjonuje.

Prace pana zachwycają i widać w nich wielki talent, czy pan go czuje?

- Swoje zajęcie traktuję jako hobby, powiem tak, jedni lubią chodzić po górach, inni siedzieć godzinami z wędką w ręku, ja zaś odpoczywam, kiedy nadaję kształt i wymiar desce lipowej. Chyba mam w genach duszę artysty ludowego.

Jest Pan wielkim twórcą ludowym, co dziś chciałby Pan powiedzieć swojemu odbiorcy?

- Ja, Stanisław Kunicki marzę o tym, abym mógł wykonać serię rzeźb związanych z publiczną działalnością Chrystusa, jego śmiercią i zmartwychwstaniem. Myślę, że teksty Ewangelii pogłębiają inwencję twórczą chyba każdego artysty. Równocześnie cieszę się niezmiennie, że mam szczęście prowadzić Zespół „Mszalniczanie”, to jest ogromna radość robić to co się lubi.

Ja również cieszę się, że mogłam Pana bliżej poznać, myślę, że nie ma mi Pan za złe, że przygotowałam szereg pytań, chcę ukazać Pana dorobek oraz zaprezentować talent niezwykle skromnego artysty Stanisława Kunickiego.

- Nie mam za złe, lecz cieszę się, że ktoś chciał obejrzeć moje dzieła i będzie je przekazywał z pokolenia na pokolenie, chciałbym tu zachęcić młodzież do słuchania swojego głosu wewnętrznego. Jestem pewny, że w każdym człowieku jest dobro i piękno tylko należy go w odpowiednim czasie odkryć i rozwijać.

Dziękuję za rozmowę.

Aleksandra Skóra kl. 2 c
I LO w Nowym Sączu

„ Bóg pysznym się sprzeciwia a pokornym łaskę daje...”

Winda do nieba...

Szczęśliwy i dobry, radosny i życzliwy jest człowiek pokorny; umie się przyznać do wad i nałogów, umie przyjąć upomnienia, choćby były bolesne. Jest zawsze wdzięczny, umie przeprosić. Życie z takim (choćby miał dużo wad i nałogów) jest lekkie i szczęśliwe. Zna swoje zalety, wady i nałogi. Bardzo mocno pracuje nad nałogami. Zdaje sobie sprawę, że rodzina mieszkając z nim cierpi, niosąc krzyż jego nałogów i wad. Swoim zachowaniem stara się wynagrodzić cierpienie rodzinie. Umie wszystko naprawić. Zawsze przeprosi, pierwszy podaje rękę, choćby był niewinny, żyje w zgodzie z sąsiadami i kolegami. Umie się przyznać do swoich wad i słabości, nie oskarża, nie potrafi się gniewać, zawsze szuka pojednania, zawsze dziękuje za otrzymane rady i upomnienia. Szczęśliwy kto z takim mieszka, a życie z nim choćby niełatwe jest szczęśliwe.

Jest wyrozumiały dla innych, bo sam potrzebuje zrozumienia. Jest cierpliwy dla innych, bo sam cierpliwości potrzebuje. Jest wdzięczny Panu Bogu i ludziom. Człowiek pokorny nie skrzywdzi rodziców i nigdy im nie ubliży. To człowiek o wielkim sercu. Umie sobie wiele odmówić, jest ofiarny. Człowiek pokorny nigdy nie jest zdołowany, zawsze zgadza się z wolą Pana Boga. Człowiek pokorny to nie „ciepłe kluchy” i nie „chorągiewka na wietrze”. Zna swoją wartość, poglądy ma wyrobione, umie je bronić, jest odważny, trudności się nie boi, zawsze sobie poradzi.

Człowiek pyszny jest zarozumiały, pogardza innymi, wywyższa się, jest nieposłuszny, wdzięczność ma tylko dla siebie. Siebie stawia na pierwszym miejscu. Tron dla swego „ego” buduje (nieważne, że ktoś cierpi, nie liczy się tym) w sercu swoim i w sercu drugich. Żadnych wad u siebie nie widzi i nie chce je widzieć. Zniszczy każdego, kto będzie próbował mu to uświadomić. Bardzo trudno mu się przyznać do nałogów. Zasada „... czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a nie dostrzegasz belki we własnym oku. ... usuń najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzysz, ażeby usunąć drzazgę z oka swego brata...” (Mt 7,-5) - u niego nie działa. Człowiek pyszny odrzuca rady i upomnienia, jest agresywny, ubliża, rani, jest kłótlivy, despotyczny, mściwy. Szybko unosi się gniewem. Ciągłe podejrzewa, zazdrości, życie innym zatrzuwa. Nie chce pomocy i nie lubi pomagać, jest niecierpliwy i agresywny. Tam gdzie on się znajduje, zawsze jest wojna. Oddaje się przyjemnościom, lenistwu i próżności. Z takim bardzo ciężko żyć. To droga przez Mekę. Tak jest w życiu każdego, kto nie pracuje nad sobą. Kto pracuje nad sobą zwycięża, staje się człowiekiem pokornym. Życzę samych zwycięstw!!!

Ks. Nikodem

Dbaj o urządzenia melioracji wodnych szczegółowych

Brak systematycznej i stałej konserwacji obiektów regulujących stosunki wodne, może doprowadzić przy obfitych opadach deszczu, do lokalnych podtopień gruntów oraz budynków mieszkalnych.

Urząd Gminy w Kamionce Wielkiej przypomina właścicielom gruntów, na których znajdują się urządzenia melioracji wodnych szczegółowych (rowy melioracyjne, przepusty, wyloty drenarskie, rurociągi o średnicy 0,6m) o obowiązku utrzymania w/w urządzeń

we właściwym stanie technicznym.

Zgodnie z przepisem art. 77 ust.1 ustawy z dnia 18 lipca 2001 roku Prawo wodne (t.j. Dz. U. 2012r. Nr 145, z późn. zm.) obowiązek dbania o stan urządzeń melioracyjnych należy do właścicieli gruntów. Nie można ze środków budżetu gminy finansować robót, które to roboty należą do obowiązku właścicieli nieruchomości.

Apelujemy do mieszkańców Gminy Kamionka Wielka, o zapewnienie drożnych i sprawnych technicznie urządzeń melioracyjnych. Brak systematycznej konserwacji urządzeń melioracyjnych może prowadzić do zalewania posesji oraz szkód wyrządzonych przez wodę. Wykonywanie na terenach zmeliorowanych nowych obiektów nie może odbywać się ze

szkodą dla istniejących urządzeń melioracji wodnych szczegółowych. Inwestor ma obowiązek naprawy uszkodzonych w trakcie budowy urządzeń.

Zgodnie z art. 155 ustawy z dnia 20 maja 1971 r Kodeks Wykroczeń (t. J. Dz. U. z 2010 r. Nr 46, poz. 275 z późn. zm.) niszczenie lub uszkodzenie urządzeń melioracyjnych jest wykroczeniem i podlega karze grzywny. Odbudowa, rozbudowa, przebudowa lub rozbórka urządzeń melioracyjnych wymaga uzyskania pozwolenia wodnoprawnego.

S.D.

Wykaszaj trawy!

Urząd Gminy w Kamionce Wielkiej przypomina właścicielom i użytkownikom gruntów na terenie Gminy o obowiązku wykaszania traw i niszczenia chwastów na swoich nieruchomościach.

Zachwaszczony grunt stanowi zagrożenie dla upraw rolniczych, ogrodniczych oraz dla nas samych, gdyż są siedliskiem szkodników glebowych, gryzoni, ślimaków itp.

Ponadto wysiew chwastów z zaniedbanych terenów stanowi dużą uciążliwość dla

gruntów sąsiednich. O likwidację chwastów należy dbać przez cały rok, wykaszając je systematycznie od wiosny do wczesnej jesieni.

Obowiązek zwalczania chwastów oraz jego egzekwowanie wynika z ustawy z dnia 3 lutego 1995 r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych (tekst jednolity. Dz.U. z 2011 r., Nr.163, poz. 981 z późn. zm.) oraz „Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie gminy Kamionka Wielka”.

Informuje się ponadto, iż w sytuacji, gdy

zachwaszczona i zarośnięta działka przyczyni się do zwiększenia zagrożenia pożarowego, zaniechanie obowiązku wykoszenia działki może również rodzić odpowiedzialność karną na podstawie art. 82 Kodeksu Wykroczeń, jak również być podstawą nałożenia mandatu karnego.

Dlatego, w trosce o estetyczny wygląd naszej gminy, środowisko rolnicze oraz bezpieczeństwo przeciwpożarowe, prosimy o bieżące wykaszanie traw i chwastów.

S.D.

„Orlik 2012” w Królowej Górnej



W dniu 02 czerwca 2012 r. o godz. 11.00 odbyło się oficjalne otwarcie „Boiska Orlik 2012” w Królowej Górnej przy Zespole Szkół Podstawowo - Gimnazjalnych im. Wincentego Witosa. W uroczystości uczestniczyli: poseł Andrzej Czerwiński, poseł Andrzej Romanek, radny powiatu Wiesław Pióro, Wójt Gminy – Kazimierz Siedlarz, ks. Józef Nowak, ks. Zbigniew Stachura, w-ce przewodniczący RG- Piotr Witek wraz z radnymi, wykonawca-Tadeusz Pióro, inspektor nadzoru – Jerzy Piechówka, prezes RG LZS – Janusz Kumorek, komendant gminny OSP – Józef Janus, sołtysi, dyrektorzy szkół, dyrektor GOK, kierownik GBP,

dzieci, młodzież oraz mieszkańcy gminy.

Uroczystość otworzył Wójt Gminy Kazimierz Siedlarz.

Ceremonię przecięcia wstęgi dokonali posłowie, radni powiatowi, wiceprzewodniczący Rady Gminy, Wójt, dyrektor Zespołu Szkół, przedstawiciel dzieci i młodzieży.

Poseł Czerwiński wyrażając radość z efektu finalnego tej inwestycji powiedział: „Dlaczego reprezentanci Polski nie mają wywodzić się choćby z Królowej Górnej? Macie teraz warunki, aby tak się stało”. W podobnym duchu odniósł się do młodzieży szkolnej poseł opozycyjnej partii Andrzej Romanek i radny powiatu nowosądeckiego Wiesław Pióro.

Poświęcenia obiektu dokonał proboszcz parafii Królowa Górna ks. Józef Nowak.

Po oficjalnych przemówieniach gości ze specjalnie na tę okazję przygotowanym programem wystąpiły dzieci i młodzież z tamtejszego Zespołu Szkół. Podobały się więc elementy gimnastyki artystycznej, jak też popisy taneczne i wokalne. Nie zabrakło gier i zabaw sportowych.

Obiekt został wybudowany w ramach programu rządowego „Moje Boisko - Orlik 2012”. Całkowity koszt inwestycji wyniósł 1 mln. 319, 330 zł. Na realizację projektu otrzymano dofinansowanie z Ministerstwa Sportu i Turystyki w kwocie 500 000 zł oraz z Urzędu Marszałkowskiego w kwocie 333.000,00 zł.

Jest to kolejny, nowoczesny obiekt infrastruktury sportowej w gminie, dający możliwość aktywnego uprawiania sportu. Kompleks sportowy będzie służył propagowaniu zdrowego stylu życia, zagospodarowaniu wolnego czasu oraz przyczyni się do integracji środowiska Gminy Kamionka Wielka wokół sportu i rekreacji.

Tekst i foto: Kogo

„Nie zapomnijmy co nasze – warsztaty rękodzieła ludowego”

W lipcu br rozpoczęła się realizacja działań drugiego projektu pn. „Nie zapomnijmy co nasze – warsztaty rękodzieła ludowego”, na którego przeprowadzenie Gminny Ośrodek Kultury pozyskał środki z EFRROW w ramach działania 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju”. Celem projektu jest kultywowanie tradycji ludowych oraz integracja międzypokoleniowa mieszkańców z terenu działania LGD „Korona Sądecka” poprzez organizację warsztatów rękodzieła ludowego. Projekt ten obejmuje cztery działania: warsztaty bibułkarskie, koronkarskie, hafciarskie i ozdób bożonarodzeniowych, które prowadzone są przez twórców ludowych z terenu gminy Kamionka Wielka i Grybowa. Okres realizacji projektu rozpoczął się w lipcu a zakończy w listopadzie br. Zajęcia, te odbywają się dwa razy w tygodniu w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Kamionce Wielkiej a uczestniczą w nich mieszkańcy Gmin Kamionka Wielka i Chelmiec.

Projekt ten jest w trakcie realizacji a zakończony zostanie przechodnią wystawą z prac wykonanych przez uczestników poszczególnych warsztatów, które zostaną zorganizowane na terenie Gmin należących do LGD „Korona Sądecka”.

G.M.

fot. M.Filipowicz



Jubileusze KGW i KR w Mszalnicy



Część artystyczna podczas jubileuszu



Dom KGW "Gospośia"

W czerwcu Koło Gospodyń Wiejskich w Mszalnicy świętowało 45 lecie istnienia wspólnie z Kółkiem Rolniczym, które powstało 50 lat temu. Jubileusze stały się okazją do spotkania członków i działaczy tych organizacji od lat pracujących na rzecz wsi i rolnictwa. Uroczystość wspólnie prowadzili Stanisława Popieła - przewodnicząca KGW oraz Alfons Jeleń prezes KR. Wspomniano pięć dekad ożywionej działalności tych organizacji, mówiono o wielu wydarzeniach i konkretnych osiągnięciach w zakresie stałego podnoszenia poziomu produkcji rolniczej oraz także w zakresie działalności kulturalno oświatowej i wychowawczej. W uroczystościach uczestniczyli: ks. Proboszcz Józef Głowa, Kazimierz Siedlarz – Wójt Gminy Kamionka Wielka, Piotr Witek – Wiceprzewodniczący Rady Gminy, Tomasz Kiełbasa radny Rady Gminy, Danuta Marszałek – dyrektor Szkoły



Szkolenie rolnicze w Mszalnicy

Podstawowej w Mszalnicy. Na spotkanie przybył także o. Tadeusz Gieniec, pełniący posługę na misjach w Boliwii. W przedstawionej części artystycznej gromkimi bawami nagrodzono wiersze napisane przez Stanisławę Popiełę.

Koło Gospodyń Wiejskich w Mszalnicy powstało w 1965 r. z inicjatywy Czesława Jelenia, ówczesnego agronoma w gminie Kamionka Wielka. Koło skupiało 17 członkiń; funkcję przewodniczącej objęła Maria Kiełbasa (Mszalnica 145), sekretarzem została Kazimiera Kiełbasa (Mszalnica 7), a skarbnikiem Maria Kocoń. Na początek działalności koło KGW otrzymało skromną dotację z Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Nowym Sączu z przeznaczeniem na zakup naczyń. Później koło z własnych składek zakupiło obrusy, duże garnki, by móc prowadzić bezpłatne kursy gotowania, pieczenia, robienia przetworów itp.

c.d. na str. 8 i 9



Maria Kiełbasa - pierwsza przewodnicząca KGW w Mszalnicy

Wychowawczynie z dziećmi z dziecińca 1972 r.



Jubileusze KGW i KR w Mszalnicy (c.d.)

Wartym podkreślenia jest to, że agronom Czesław Jeleń opiekował się cały czas nowo powstałym kołem, udzielał pomocy merytorycznej, wspierał doradztwem. W 1970 roku wybrano nowy zarząd KGW, gdzie przewodniczącą została Stanisława Popiela, zastępcą Anna Gieniec, sekretarzem Anna Kruczek a skarbnikiem Szczecina Wiktorja. Koło powiększyło się do 50 gospodyń i rozpoczęło organizację półkolonii i dziecińca w miejscowej remizie OSP. Oczywiście koniecznym było zakupienie potrzebnego sprzętu (stoły, krzesła, leżaki, zabawki). Sfinansowano to z Funduszu Rozwoju Rolnictwa. Mimo wielu trudności taka działalność była prowadzona przez kilka lat z korzyścią dla miejscowych dzieci. Gospodynie z Mszalnicy brały czynny udział w konkursach zachęcających do uprawy warzyw, owoców i krzewów oraz promocji mało znanych warzyw. Warto odnotować, że w tym konkursie KGW Mszalnicy zdobyło I miejsce i nagrodę pieniężną, którą przeznaczono na szlachetny cel: zakup 20 obrusów jako dar dla Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie, które w dużej części powstawało dzięki społecznej szczodrości. Przez kilka lat KGW prowadziła odchownię piskląt (corocznie w trzech okresach, po 1500 sztuk każdym razem), rozprawdzało „jednodniówki” (od stycznia do maja było to około 4 tysięcy piskląt). W okresach zimowych, kiedy gospodynie miały więcej wolnego czasu, organizowano kursy gotowania, haftu angielskiego, szydełkowania, dekoracji stołu itp. Wiele z tych kursów prowadziła Władysława Janus z Mystkowa. Kolejna inicjatywa KGW to popularyzacja uprawy truskawek. Działalność gospodyń z Mszalnicy wspierana była przez panią

agronom Annę Klimczak, instruktora z Powiatowego Związku Kółek Rolniczych w Nowym Sączu.

Corocznie organizowane były uroczystości: Dzień Matki (połączone z noworocznym spotkaniem opłatkowym), Dnia Babci. Codzienną formą działalności było wypożyczanie naczyń, ciągle dokupowanych za zarobione przez koło środki. Jednak brak własnego lokum dawał się we znaki coraz bardziej. Przez jakiś czas naczynia przechowywane były na strychu remizy strażackiej. Ponieważ szybko przystąpiono do rozbudowy tego obiektu, naczynia KGW przechowywane były w domu Stanisławy Popieli.

W 1981 r. odbyło się wyjazdowe posiedzenie Zespołu Pracy Kobiet (przy Banku Spółdzielczym w Nowym Sączu) w KGW w Mszalnicy, podczas którego dokonano wysokiej oceny działalności tego koła i wręczono Stanisławie Popieli ORDER MATKI WSI.



W 1985 roku wspólnymi siłami zorganizowano jubileusz 620 lecia wsi Mszalnica i 20 lecie KGW. W przygotowaniu niecodziennej uroczystości zaangażowali się mieszkańcy całej wsi. Z tej okazji wręczono 35 odznaczeń ORDER SERCA MATKOM WSI kobietom z Mszalnicy. Tym, które ze względów zdrowotnych nie mogły przybyć na uroczystość do remizy OSP, medale wręczano osobiście w domu. Warto nadmienić, że ten order mogła otrzymać matka co najmniej pięciorga dzieci dobrze wychowanych. To były naprawdę podniosłe chwile, ły i wzruszenia, bo jak same odznaczone stwierdziły, za ogromny

trud wychowania wielu dzieci w czasach powojennych, czasach trudu i biedy – nikt im do tej pory publicznie nie podziękował.

Z tej okazji wieś odznaczono "Złotą Odznaką za Zasługi dla Województwa Nowosądeckiego". Taką samą odznaką przyznano dla KGW w Mszalnicy.

Ponadto gospodynie z Mszalnicy brały udział w wielu pokazach potraw tradycyjnych (m.in. wielokrotnie podczas imprezy „Lato w Dolinie Kamionki”).

Ponieważ w dalszym ciągu KGW nie miało swojego lokum, w 1990 roku podjęto modernizację byłego magazynu nawozowego (będącego własnością Kółka Rolniczego), by przystosować go dla swojej działalności. Dzięki pomocy Bożej, społecznej pracy członkiń KGW i mieszkańców i wielu ludzi dobrej woli (m.in. Tomasza Kiebasy) zadanie to udało się szybko zrealizować. Pomocy finansowej udzielił wójt naszej gminy. W obliczu zbliżającej się upadłości Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu pojawiła się okazja zakupu sklepu w Mszalnicy. W trosce o los budunku i działki w centrum wsi, KGW zakupiło w/w obiekt, który później służył wsi (jako sala gimnastyczna dla szkoły i klubu sportowego).

Nowy okres w działalności KGW rozpoczyna się w 1993 roku, kiedy to KGW połączyło się z Kółkiem Rolniczym i utworzyło nową organizację: Kółko Rolnicze – Koło Gospodyń Wiejskich. Wybrano zarząd w składzie: przewodniczący Alfons Jeleń, zastępca Stanisława Popiela, sekretarz Maria Kachniarz, skarbnik Wiktorja Szczecina i kilku członków. Nowa organizacja została zarejestrowana w Sądzie Rejonowym w Nowym Sączu. Nowa struktura i inne warunki społeczne zmieniły trochę działalność tej organizacji. Oczywiście priorytetem są szkolenia i działalność informacyjna. Organizowane są więc szkolenia, kursy, spotkania okolicznościowe jak Dzień Matki, Dzień Babci. Niemniej zainteresowanie obejmuje też to, czym żyje nasz kraj, region, wieś - bo Naród musi być mądry, żeby być wolnym. Dwukrotnie nowa organizacja powołała



Anna Tarniewicz, szefowa KR KGW wręcza **Order Serca matkom** z Mszalnicy z okazji Dnia Matki, 1983 r.



Zbiorową Odznakę Zasłużony dla Organizacji KR dla KGW z Mszalnicy wręcza Viceprezes KZKiOR Zofia Nowicka

komitet wyborczy w wyborach samorządowych, wystawiając swojego kandydata, który uzyskał większość głosów we wsi. KR - KGW żywo włączyło się w obronę telewizji „TRWAM” (m.in. przyjęte zostało stanowisko potępiające postępowanie KRRiT w sprawie odmowy miejsca tej telewizji na cyfrowym multipleksie). Ponadto składane były podpisy pod narodowym protestem w tej sprawie. KGW poczuło się bardzo wyróżnione, kiedy w 2000 roku ks. Proboszcz Józef Głowa powierzył im przygotowanie tronu dla Matki Bożej Jasnogórskiej, peregrynującej w parafii Mystków. Mobilizacja więc była wielka; w konsekwencji przygotowana została piękna rama uwita z kłosów zbóż, za którą postawiono obraz Matki Bożej. Dodatkowo stopy Maryi ozdobione zostały wazonem pełnym słoneczników i pszenicznych kłosów. Było to dla wszystkich gospodyń niesamowitym przeżyciem a zarazem łaską, która je spotkała. Trzeba przypomnieć, że Sztanisława Popiela była posłanką na Sejm IX i X kadencji. Sprawowała funkcję wiceprzewodniczącej Krajowej Rady KGW, a po śmierci przewodniczącej od 1985 roku została jej przewodniczącą przez dwie kadencje. Była przez 40 lat przewodniczącą KGW w Mszalnicy.

Z informacji przedstawionych przez Sztanisława Kielbasę, długoletniego sołtysa Mszalnicy wynika, że pierwsze Kółko Rolnicze w Mszalnicy zostało założone w 1930 roku, przez ówczesnego wójta Wojciecha Jelenia zamieszkałego Mszalnicy. Działalność tej organizacji sprowadzała się do zaopatrzenia rolników w materiał siewny i sadzeniakowy oraz sprowadzania wagonu kolejowego nawozów sztucznych azotowych, a przed jesiennym siewem tomasyny belgijskiej. Rolnicy wpłacali u skarbnika KR pieniądze, a po nawozy jechali do stacji kolejowej w Ptaszkowej po otrzymaniu zawiadomienia. Jak wiemy II wojna światowa przerwała działalność wszelkich organizacji.

Po drugiej wojnie światowej powstały Kółka Rolnicze na innej zasadzie. Wprowadzono obowiązkowe dostawy żywności, zboża, ziemniaków i mleka. Za dostarczone produkty rolnicy dostawali 1/3 wartości tych produktów, a 2/3 składane były na odpowiednim koncie przekształco-

nym po odwilży październikowej w 1956 w Fundusz Rozwoju Rolnictwa. Z tego funduszu mogły korzystać wyłącznie kółka rolnicze na rozwój rolnictwa, a więc cele szczegółowo określone w ustawie. Tereny wiejskie, które miały lepsze drogi, bliżej miast, środki te szybko wykorzystywały. Kółka Rolnicze w Mszalnicy nie powołano, gdyż brak drogi utwardzonej nie sprzyjał mechanizacji. Do tego zła propaganda podpowiadała, że kółka rolnicze to to samo co spółdzielnie produkcyjne. Z obawy przed przejęciem funduszy przez inne kółka w 1962 roku powołano Kółko Rolnicze na zebraniu wiejskim i wybrano zarząd składający się z ludzi bardzo zaufanych, którzy byli poprzednio sołtysami, pracowali w radach gminnych, gromadzkich. Byli to:

- Kielbasa Tomasz - Mszalnica 7, Prezes
 - Jeleń Jan - Mszalnica 71, Sekretarz
 - Kielbasa Stanisław - Mszalnica 68, Skarbnik
 - Koczeń Jan - Mszalnica 17, Członek
 - Kruczek Jan Zagóra - Mszalnica 40, Członek
- Staraniem zarządu ze środków FRR sprowadzono do Mszalnicy:
- czyszczalnię do zboża (umieszczono ją u Sztanisława Kielbasy na Wędołku)
 - młocarnię z czyszczeniem (młócił nią Sztanisław Kielbasa – skarbnik)
 - trzy kosiarki konne do trawy i zboża
 - trzy siewniki do zboża dziewięciorzędowe konne
 - dwa opryskiwacze taczkowe napędzane ręcznie.
- Kosiarki i siewniki zostały rozdzielone na poszczególne przysiółki. Na koniec roku każda osoba odpowiedzialna za sprzęt rozliczała się u skarbnika z wypracowanych zysków i wpłacała amortyzację. Po dwóch trzyletnich kadencjach, w 1968 roku nastąpiła zmiana zarządu Kółka Rolniczego. Wybrano nowy zarząd w skład którego weszli:
- Kruczek Władysław - Mszalnica 132, Prezes
 - Kielbasa Stanisław - Mszalnica 28, Sekretarz
 - Kielbasa Stanisław - Mszalnica 7, Skarbnik
 - Koczeń Jan - Mszalnica 17, Członek
 - Poręba Stanisław - Mszalnica 84, Członek

W 1968 uruchomiono punkt sprzedaży nawozów sztucznych w budynku gospodarczym Kruczka Tadeusza na Wolnikach (koło szosy państwowej), bo na górę nie można było wyjechać

po błotnistej drodze. Po dwóch latach zakupiono wagon kolejowy, który służył za magazyn. W tym okresie Powiatowy Zarząd Dróg rozpoczął budowę drogi Piątkowa – Mystków – Mszalnica, a ponieważ szło to bardzo wolno z braku środków, jakimi dysponował PZD, aby przyspieszyć budowę przeznaczona została spora suma środków na budowę tej drogi. Równocześnie poszukiwano parceli pod budowę magazynu na nawozy sztuczne i paszę dla zwierząt. Kółko Rolnicze cały czas współpracowało z Kołem Gospodyń Wiejskich. Ze środków KR zostały zakupione naczynia dla KGW za 35 tys. zł (była zasada, że 25% środków FRR będących w dyspozycji KR można było przeznaczyć na działalność poza mechanizacyjną). Powstała wypożyczalnia naczyni, z której korzystali mieszkańcy wsi.

W roku 1972 został oddany magazyn na parceli Alfonsa Jelenia obecnego prezesa Kółka Rolniczego.

W latach siedemdziesiątych powstała w Kamionce Wielkiej Spółdzielnia Kótek Rolniczych. Aby ją wesprzeć w jej rozwoju, ostatnie środki z naszego konta przeznaczyliśmy na zakup ciągnika i maszyn rolniczych. Sprzęt ten w pierwszej kolejności wykonywał usługi naszym rolnikom. W miarę upływu lat stan dróg na terenie naszej gminy stopniowo się poprawiał. Rolnicy coraz częściej korzystali z usług SKR.

W Mystkowie powstała duża baza magazynowa. Nasz magazyn uznano więc za zbędny. Budynek po magazynie przejęło Koło Gospodyń Wiejskich. Zmodernizowano budynek i dobudowano drugą część. Obecnie budynek służy jako dom weselny. Organizowane są tu również imprezy okolicznościowe i kulturalne. Wszystkie działania Kółka Rolniczego podejmowane były we współpracy z KGW i związane z potrzebami mieszkańców wsi. Taka współpraca trwa do dziś.

Kogo

Fot. autora i z archiwum KGW

Wykorzystano materiały archiwalne KGW oraz wspomnienia Sztanisławy Popieli i Sztanisława Kielbasy.



Zastępcy mieszkańcy Mszalnicy zostali odznaczani z okazji 60 lecia wsi



Doroczne spotkanie opłatkowe członków KGW w 2002 r.

Łyk nieznannej historii

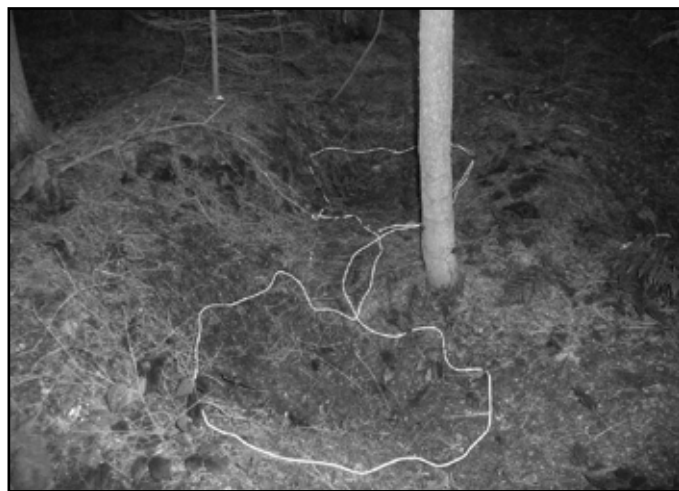
I Wojna Światowa

na naszym terenie (2)

Z drugiej strony Kombinowana Dywizja Piechoty Honwedu Kornhamera idąca na Grybów miała za zadanie od wschodu głęboko okrążyć pozycję rosyjską pod Nawojową i wyjść jej na tyły doliną Binczarki od strony Kamionki Wielkiej, jednakże i ona nie zdołała podołać temu zadaniu, ponieważ posuwając się przez Florynkę dotarła w okolice Binczarowej, gdzie została zaatakowana przez nadchodzącą ze wschodu 48 Dywizję Piechoty Imperium Rosyjskiego. Do największych starć w rejonie Binczarowej doszło głównie w centrum wsi na polu zwanym kiedyś pod czapkami (po bitwie leżało tam ponoć mnóstwo czapek), jednakże okopy z pierwszo-wojennych walk znajdują się również na Jaworzu oraz Wojennej, gdzie zlokalizowane były najprawdopodobniej skrzydła austrowęgierskiej obrony.



Binczarowa widok na pole zwane kiedyś Pid szapkamy (pod czapkami). Obecnie nazwa już nie funkcjonuje.



Binczarowa fragment linii pojedynczych dołków strzeleckich obecna głębokość około 30- 45 cm dla większej czytelności obrys dołków zaznaczony linią



Jaworze (Zelarka) fragment okopu obecna głębokość około 30-40 cm.

Niemymi świadkami tego spotkania, jak również walk prowadzonych w rejonie Binczarowej końcem grudnia 1914 roku i na początku stycznia 1915 r. (będących próbą kontrnatarcia i przejęcia inicjatywy przez wojska carskie po przełamaniu frontu pod Limanową) są znajdujące się tam cmentarze. Na parafialnym cmentarzu w Binczarowej cmentarz wojskowy numer 127 mieszczący zwłoki 60 żołnierzy rosyjskich i 60 żołnierzy austrowęgierskich. Należy tutaj od razu wyjaśnić nie spotykaną formę tego cmentarza, która wzięła się z faktu, iż pierwszy cmentarz został rozebrany nakazem miejscowego grekokatolickiego proboszcza, którego syn został powieszony przez Austriaków na rynku w Grybowie za to, że służył wojskom rosyjskim jako przewodnik zaraz po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Istniejący obecnie został wzniesiony przez gminę Grybów po skardze Austrii. W Wawrze cmentarz wojskowy numer 128 mieszczący zwłoki 48 żołnierzy, cmentarz wojskowy numer 126 we Florynce oraz nie zachowana do dziś mogiła zbiorowa znajdująca się u szczytu Jaworza. Tak więc próby obejścia pozycji pod Nawojową okazały się nieskuteczne. Dowództwo austrowęgierskie sprzeciwiło się dalszym próbom obejścia Rosjan i nakazało frontalny atak przez tą pozycję na Nowy Sącz. W tym czasie jednostki austrowęgierskiego 9 korpusu dalej posuwały się na wschód i uderzyły w kierunku Gorlic, a jednostki 3 korpusu w kierunku Nowego Żmigrodu, 7 korpus atakował w kierunku Dukli. Wszystkie te działania nie uzyskały znacznych powodzeń ale na tyle przestraszyły dowództwo rosyjskie widmem w razie powodzenia tych operacji zamknięcia w ogromnym kotle oddziałów carskich zaangażowanych pod Limanową (które na tym kierunku też zostały powstrzymane), że zdecydowało ono o przygotowaniu swoich wojsk do odwrotu. 12 grudnia rankiem oddziałom austrowęgierskim pod Limanową udało się zdobyć Golców i po jego zdobyciu zorientowano się, że oddziały rosyjskie znajdują się w rozpoczętym niepostrzeżenie w nocy odwrocie. Walki prowadzą jedynie tylne strażnice oraz artyleria. Podobnie sytuacja przedstawiała się na dalszych północnych odcinkach frontu.

Rosjanie ustąpili też pod Starym Sączem i Nawojową. Około godziny 11 do Nawojowej opuszczonej przez Rosjan wkroczyły pierwsze patrole Grupy Szurmay, a około godziny 15:30 rozpoczęli z jej rejonu ostrzał artyleryjski wojsk carskich wycofujących się przez Zabełcze w kierunku na Tarnów. Pociski spadały w rejonie Dąbrowskiej Góry. Przed godziną 17 pierwsze patrole austro-węgierskie weszły do Nowego Sącza. Grupa Szurmay kontynuowała pościg za Rosjanami przez Dąbrową w kierunku na Tarnów.



Cmentarz wojskowy numer 128 w Wawrzce ogółem pochowanych 48 żołnierzy.



Cmentarz wojskowy nr 127 w Binczarowej ogółem pochowanych 60 żołnierzy rosyjskich i 60 austro-węgierskich.

Tak oto opisywane wydarzenia przedstawia Kronika Parafii Kamionka Wielka.

17 listopada dotarła do nas wieść, że w Grybowie są już Moskale. Dnia 18 listopada rano słychać było już trzask kul. Biły się patrole nasze z nieprzyjacielem w Królowej Ruskiej i Polskiej cały dzień. Koło kościoła przechodzili nasi żołnierze, uciekały całe oddziały piechoty, nieco konnych, co bardzo smutne i przerażające na nas zrobiło wrażenie. O godzinie 18:00 położyłem się na łóżku i ciągle nadśluchiwałem czy już nie jedzie nieprzyjaciół. Co mogłem pakowałem, zdałem się na opatrzność Boską. Rankiem 19-tego obudził nas straszny huk. Myślałem, że to armaty za tunelem. Był to jednak huk powstały z wysadzenia mostu na Dunajcu w Nowym Sączu. Po odprawieniu mszy świętej z przerażeniem czekałem co będzie. Około godziny 11 30 rano zobaczyłem przez okno pierwszych jeźdźców rosyjskich na koniach tuż przed kościołem. Za chwilę pokazał się cały oddział konny, kozacy i inni. Nagle stanęli na drodze obok kościoła zeszli z koni i zaczęli strzelać ku kamieniom. Myśleli, że tam zasadzka. Gdy się już nastrzelali, jeden dał znak białą chustką i cały oddział ruszył ku Nowemu Sączowi. Do mnie nie wstąpili, ale chwata Bogu nie wstąpił ani jeden tylko coś dwóch kozaków obejrzało ogród i podwórze plebańskie postali tu trochę i pojechali dalej. Myślałem, że prosto do Nowego Sącza, bo potem było słychać strzelaninę wielką w okolicy

mostu na Kamienicy. Tymczasem dowiedziałem się na drugi dzień, że oddział ten cofnął się na noc do Kamionki i zakwaterował się we dworze, a dotarł do Jamnicy. Porobili ludziom szkody, za które płacili, ale lichy. Mnie tym razem oszczędzili i ani się na kwaterę nie pchali, ani nic ode mnie nie zażądali. Nie wyobrażałem sobie nigdy, że tak łatwo to przejdzie. Tak się odbyło wejście Rosjan do naszej parafii. Moskale byli w tych stronach do 10 grudnia. W tym czasie stałe u nas w Kamionce nie byli kwatrowani tylko przejeżdżały większe i mniejsze oddziały do Nowego Sącza i z powrotem. Wstępowali tu i ówdzie po domach według swojego uznania zabierali względnie wymieniali sobie buty, zegarki, czapki. Zostawiali swoje potargane, a zabierali dobre, a czasem nic nie zostawiali. We dworze poniszczyli nieco sprzętów, ale była to drobnostka wobec późniejszych zniszczeń. Pierwsze 14 dni prawie nie było tu Rosjan. Cisza panowała i spokój w parafii, aż dopiero przed pierwszą niedzielą adwentu zaczęło się gorzej dziać. Pierwsi Rosjanie, których oko w oko widziałem to byli kozacy z orenburskiej gubernii, którzy zajechali do mnie dnia 4 grudnia i zażądali owsa zabrali mi około 6 m2 owsa ze spichlerza. Miałem jeszcze więcej, około 7 m2 w stodole. Widzieli, ale na moją prośbę, a po części w skutek braku worków i zaprzęgu – zostawili. Właściwie pierwszy Moskal na plebani, to był Polak, w rosyjskiej służbie, który rano w ten dzień zajechał na plebanię. Ci sami kozacy chcieli mi zabrać konia plebańskiego. Akuratnie parobek pojechał do lasu po drzewo. Już by było po koniu, ale w chwili, gdy na moment przełożony kozacki oddalił się od plebani, a luzacy byli zajęci ładowaniem owsa w spichlerzu, parobek dojechał do plebani. Prędko posłałem służącą, żeby go ustrzegła. Wyprzągł na gwałt wóz z drewnem postawił i uciekł z końmi do lasu. Tymczasem kozak wrócił, wóz widział, o konia pyta. Powiedziałem, że chłopak drugi raz pojechał po drzewo. Złosił się, ale bał się, czy nie miał czasu szukać konia i tak dzięki Bogu koń się uratował. Odtąd byłem ostrożniejszy i konia kryłem aż do odwrotu Rosjan. Za owies mi zapłacono lichy, bo 21 rubli, a więc prawie połowę wartości. Gorzej jednak działo się po wsi. We dworze zabrano wszystko siano i większą część słomy oraz ziarno różne. We wsi u chłopów zabierano świny, krowy, (dworskie wszystkie wynaleźli Moskale u chłopów i musieli chłopci nie tylko te krowy Rosjanom oddać, ale jeszcze inne po 5-10 koron) siano, słomę i ptactwo, płacono śmiesznie mało lub nawet zabierano bez płacenia. To trzeba jednak przyznać, że nikogo nie bito ani nie poniewierano. Wprawdzie mnie kozacy mówili też „ty”, ale to ich zwyczaj, bo oni swoich duchownych za nic mają. Od tego czasu ustawicznie już nachodzili plebanię żołnierze rosyjscy i chcieli to konia, to owsa, to siano. Koń był schowany, owies też a siano jak mogłem, tak ratowałem. Nadto trochę wymagali, by im dać chleba lub mleka, ale rozgrzawszy się i zjadłszy szli dalej. Było to jednak ogromnie denerwujące, bo ustawicznie się bałem, czy nie będą chcieli tu na plebani kwatrować lub będą mi mieszkanie przetrząsać. Jakoś Bóg mnie bronił i tylko jeden grubianin Moskal, któremu nie chciałem dać całej flaszki wina, chciał przetrząsnąć mieszkanie, ale otrzymawszy całą flaszkę poszedł dalej. Czuć było, że coś z Moskalami źle. Ciągłe przelatwały patrole, potem całe oddziały to znów cały regiment z kanonami i z obozem. Trzask strzelających karabinów i huk armat był coraz większy. Największy był podczas sumy 6 grudnia tak, że okna chciały w kościele wypaść. Dzień ten był jednym z najbardziej denerwujących tym więcej, że pod wieczór przyjechało coś ośmiu kozaków na plebanię na chleb i mleko. Właściwy odwrot był tutaj 7 grudnia i wtedy mogło przejechać koło kościoła około 5 tysięcy konnych Moskali. Potem nieco przycichło. Została tu tylko poczta polowa. Chcieli się u mnie zakwaterować, ale na moją prośbę ustąpili. Następne 3 dni przeszły spokojnie, przygotowywania jakie czynili Moskale zapowiadały, że się gotują do strasznej bitwy. Na ogrodzie plebańskim były ukryte armaty.

dokończenie na str. 12

I Wojna Światowa na naszym terenie (dokończenie)

W uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny byli przełożeni tutejszej poczty polowej na sumie. Jeden z nich Polak podobno bardzo nabożnie się modlił. Niestety obwieszczyki z poczty brzydko się spisali, bo zrabowali sprzęty Żydowi i wywieźli je. Huki armat coraz więcej się zbliżały. Zwłaszcza 10 grudnia we czwartek cały dzień, bardzo blisko, bo z Nawojowej grzmiały strasznie armaty. W ten dzień wieczór około 9 nagle jakieś głosy dziwne, jakieś wojska zaczęły się odzywać koło kościoła. Z początku myślałem, że to Moskale, potem zauważyłem, że to jakby po węgiersku. Byli to Honwedzi, węgierskie wojsko które przyszło ze wzgórz od strony Łabowej. Tak więc dnia 10 grudnia wieczór wróciła Kamionka pod panowanie austriackie. Biedacy ci byli tak głodni, że nawet świńskie ziemniaki zjedli. Jak w ogóle Węgrzy a szczególnie Honwedzi tak w Kamionce, jak i w okolicy zachowywali się niewiele lepiej jak Moskale, ale nawet gorzej i dużo krzywdy ludziom wyrządzili. Tak ci, którzy 10 grudnia tu przyszedli byli wyjątkowo poczciiwi i spokojni ludzie, za wszystko płacili i nikomu krzywdy nie wyrządzili. Niewielka była jednak moja uciecha, bo na drugi dzień w piątek szykowali się Honwedzi do bitwy w Kamionce i zaczęli robić okopy, które właśnie legły na polu plebańskim na tzw. Wargaczu czyli koło niedaleko pierwszego potoku od strony plebani ku lasowi - była to tak zwana „Schwazuj linia” Cały dzień trwała strzelanina i wieczór podobno zabił szrapnel jednego żołnierza naszego. Gorzej jednak miało być na drugi dzień 12 grudnia w sobotę, bo mi oficer od honwedów powiedział, że na Mystkowie są armaty rosyjskie i szrapnele będą padać na Kamionkę. Strach mnie wielki ogarnął i na drugi dzień bałem się wyjść z domu do kościoła. Gdy jednak armat huku nie było słyhać, poszedłem po 8 do kościoła i odprawiłem Mszę Świętą. Co tylko skończyłem, a tu zaczęła się strzelanina na ostro. Koło kościoła, na drodze, na cmentarzu, i w ogrodzie plebańskim pełno żołnierzy naszych. Kule świsnęły na podwórzu i o dach się odbijały, jak grad. To jeszcze można było wytrzymać. Aż tu około 11 rano jak nie zaczęła ryczeć na plebani granaty i szrapnele! Coś okropnego! Jeden za drugim jękał na szczęście powyżej stodoły, gdzie na szczęście naszych już nie było. Niebezpieczeństwo jednak było wielkie, bo mogły szrapnele zabić mnie, czy spalić stodoły lub zburzyć plebanię, czy kościół. Bóg miłosierny nad nami czuwał. Cały grad szrapneli poszedł na Kamionkę a nikogo nie uszkodził ani budynków nie zburzył. Wiadoma opieka była. Jeden szrapnel pęknięty znaleziony przez dzieci organisty, nad wargaczem zachowuję do archiwum. Tak więc powoli armaty cichły i Moskale uciekali w kierunku Gorlic. Jeszcze parę dni było słyhać huki armat, ale potem wszystko przycichło. Do Nowego Sącza weszła armia generała Borowicza jeszcze w sobotę 12 grudnia Najświętsza Panienka we swej oktavie wyratowała nas od Moskali. Dzień 12 grudnia był dotychczas najgorszy dla Kamionki i jej kościoła. I był to najstraszniejszy dzień jaki tu przeżyłem ja i moi parafianie. Parę dni było przejściowych. Pierwszy raz pojawił się austriacki pociąg w nocy z 20 na 21 grudnia. Załoga tunelu wróciła na powrót dnia 24 grudnia w wigilię. Bożego Narodzenia. Groza jednak nad nami wisiała, bo całe święta było słyhać silny a dość bliski huk armat. A wagony celem zabrania załogi do tunelu stały ciągle tu gotowe. Moskale obiecywali, że za 2 lub 3 tygodnie wrócą, więc byliśmy w wielkiej niepewności. Wśród ciągłego huku i niepewności przeżyliśmy ostatnie dni starego roku.

Tak oto opisywane wydarzenia przedstawia Kronika Sióstr Dominikanek z Nawojowej.

Listopad 1914

Od 1 listopada popłoch straszny ze Sącza już wyjeżdżają niektórzy

urzędnicy. Z Nawojowej też już niektóre rodziny przenoszą się do Sącza sądząc, że w mieście będą bezpieczniejsi. Ze dworu wszystkie rodziny oficjalistów przeniosły się do Nowego Sącza. S. Michaela też wyjechała ze swoją siostrą na Morawy. Od 12 przerwałyśmy naukę w szkole, niepokój i trwoga w każdym dniu się zmagają. 16 poczta z Nawojowej już wyjechała - 17 przyjechała do nas S. Władysława. Kolej już przerwana, żyło się w wielkiej trwodze i przygnębieniu. 19 listopada Moskale zajęli już Nowy Sącz a 20 w piątek rano już były patrole w Nawojowej. Tego dnia Kozacy przyjechali pod nasz dom jeden z nich wszedł do klasztoru, szukając żołnierzy austriackich, pozaglądał do pokoju do kuchni, aż na strych kazał się prowadzić. Widząc jednak w głowie naszej strach, dał spokój poszukiwaniu, pytał się co my za ludzie. Patrole tego dnia przeszukiwały całą wieś za wojskiem, zaczepiali ludzi po drodze dopytując się gdzie są nasze wojska, każdy jednak ruszał ramionami, że nic nie wie co ich złościło i przeklinali wszystkich, a nawet grozili nahajkami. 20 listopada wieczorem już była pełna wieś Moskali zajęli wiele mieszkań na kwatery - szczególnie dużo było ich we dworze- oficerowie zajęli pałac. Na folwarku wyzabijali wszystek drób, świny, cielęta sami nie wiedzieli co mają najpierw brać. Gdy we dworze brakło chodzili po wsi za kurami brali krowy, cielęta, płacili ile sami chcieli. Ludzie nie mieli spokoju w dzień ani w nocy - gdy weszli gdzie do kuchni brali co było na blasze. Na naszym ganku stali po dwóch w dzień i w nocy stąd obserwowali góry. Dla nas byli dość grzeczni - czasem prosili chleba, za który byli bardzo wdzięczni. I nieraz mówili, żeby spać spokojnie, że oni pilnują. Trzeciego dnia mieli Moskale niemiłą przygodę powieźli z wielką paradą popa do Łabowej. Pop siedział w powozie, a Kozacy z chorągiewkami w liczbie stu otaczali powóz. Nie dojechali jednak do Łabowej, bo nasze wojsko wszystkich zabrało do niewoli. Sam rosyjski żołnierz Polak to opowiadał i śmiał się serdecznie z tej przygody.

Grudzień 1914

6 grudnia w dzień św. Mikołaja w nocy znów dla Nawojowej ciężkie chwile 1000 Kozaków na koniach zjeżdża do wsi i rozlokowuje się po domach. Konie wprowadzają do stodoł, ścielą siano, zboże, w całej wsi nikt tej nocy nawet nie kładł się do snu. Zdawało się, że cała wieś pójdzie z dymem, bo Moskale nic nie przestrzegali, na podwórzach palili, świecili zwiłkami słomy. Pan Bóg jednak czuwał - bo noc była nadzwyczaj cicha, nie było najmniejszego wiatru i temu jedynie można zawdzięczać, że nie było pożaru. Od 6 grudnia Moskale coraz więcej przybywało do Nawojowej i ludziom uprzykrzali się coraz bardziej. 8. grudnia (chodzi tutaj jednak najprawdopodobniej o datę 10 grudnia, gdyż 8 grudnia wojska walczące pod Nawojową wyładowały się dopiero w okolicach Leluchowa i Orłowa a pod Nawojowa dotarli 10 grudnia wypierając kozaków 9 grudnia z Nowej Wsi. Błąd ten powstał najprawdopodobniej na skutek przynajmniej pół rocznego opóźnienia w opisywaniu tych wydarzeń przez kronikarkę, które zaznaczę poniżej) była pierwsza bitwa, która trwała kilka godzin. Moskale na koniach stali nad potokiem tuż przy klasztoru, kryjąc się za niego, a z drugiej strony nasze wojska biły, toteż kule karabinowe jak grad padały na dach klasztoru dziurawiąc takowy, była to straszna chwila, bo i kule armatnie świsnęły przelatując ponad klasztoru. W czasie bitwy kryliśmy się w piwnicach. Wiele małych dzieci ze wsi tuliło się, było także kilka kobiet z dziećmi małymi. Późno wieczorem ustały strzały i Moskale ustąpili od klasztoru. W czasie bitwy kula karabinowa przebiła ścianę jednego domu i zraniła gospodarza w rękę, w drugim domu zraniła chłopca szkolnego. Spaliła się też stodoła od szrapneli rosyjskich.

W wieży zamkowej obserwowali całą okolicę i sami ludzie straszli, że z Nawojowej zostaną tylko kupy gruzów. W sobotę tj. 12 grudnia miała być ta straszna bitwa, której widać było, że sami Moskale się obawiali. Dnia tego Msza św. była bardzo wcześnie gdyż Ks. Kanonik się obawiał że później nie będzie się można dostać do kościoła. Po Mszy św., na której oprócz nas nikogo nie było w kościele, powróciliśmy do domu pełne obawy co się z nami stanie. W dniu tym mgła była tak gęsta, że na parę kroków nic nie można było zobaczyć i koło 8 godziny było tak ciemno jak w nocy. Koło 9 godziny zaczęło się rozjaśniać i dało się słyszeć pierwsze strzały naszych wojsk. O 11 godzinie już były patrole naszych wojsk w Nawojowej. Jeden żołnierz upadł na naszym ganku ze zmęczenia i on pierwszy nam powiedział, że już Moskale nie ma. Nikt nawet nie zauważył jak uciekli w stronę Sącza. Trudno opisać jaką radością i wdzięcznością byli ludzie przepelnieni na widok naszych wojsk, które przez cały dzień szły przez Nawojowę. Pędząc przed sobą wroga. Każdy, kto co miał, wynosił z domu, aby pokrzepić zmęczonych żołnierzy. Dnia tego nasze wojska zajęły Nowy Sącz – Moskale zatrzymali się dopiero pod Gorlicami, gdzie stawiali silny opór przez długi czas, bo dopiero w maju zdołano ich wypędzić.

Opisywane tu wydarzenie w kronice z grudnia 1914 roku to bitwa gorlicka, miało ono miejsce w maju 1915 roku i dlatego można wnioskować, że kronika ta było pisanie z opóźnieniem, co tłumaczy małe nieścisłości w datach.

Opieka Matki Najświętszej to sprawiła, że Nawojowa ocalała i że tylko nieznaczne były szkody. Ciała kilku naszych żołnierzy, którzy polegli w czasie bitwy 8 grudnia, po ustąpieniu Moskale zostały pochowane na cmentarzu parafialnym. 25 grudnia święta Bożego Narodzenia smutne, gdyż opór jaki stawiali Moskale pod Gorlicami napelniał wszystkich obawą, że mogą powrócić w stronę Sącza. Dla wielu były smutne święta i dlatego, że trudno było dostać wiktuałów – niektórzy obchodzili się nawet bez soli.

29 grudnia otrzymaliśmy list z Zakopanego od J. Pani Hrabiny Heleny Stadnickiej, w którym dziękuje za pierwsze wiadomości z Nawojowej, które od nas otrzymała po ustąpieniu Moskale.

Polegli żołnierze walczący w rejonie Kamionki Wielkiej zostali pochowani na cmentarzu w Królowej Polskiej. Polegli pod Nawojową zostali pochowani na miejscowym cmentarzu parafialnym, trudno powiedzieć czy zostali oni później przeniesieni na inną kwaterę, czy też nie, jedno jest pewne, że do dziś mogiła ich podobnie jak mogiła na Jaworzu się nie zachowała. Jedynym namacalnym śladem tamtych walk są okopy i dołki strzeleckie, których zarysy już ledwo można zauważyć w terenie, nieubłagany czas robi swoje. Zachował się też opis tamtych dni w postaci Kroniki Parafii Kamionka Wielka oraz Kroniki Sióstr Dominikanek z Nawojowej. Fragmenty ich opisujące tamte wydarzenia dzięki uprzejmości Właścicieli pozwoiliem sobie zacytować.

Tekst i zdjęcia: Łukasz Poremba

Autor jest członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Nowym Sączu oraz Stowarzyszenia Kolekcjonerów Broni VIS 35.

Źródła:

1. Bator J. Wojna galicyjska
2. Dąbrowski J. Wielka wojna 1914-1915
3. Garduła K. Ogórek L. Śladami I wojny światowej między Rabą a Dunajcem
4. Gruca S. SCJ Bińczarowa dzieje miejscowości i parafii
5. Piłsudski J. Moje pierwsze boje.
6. Kmiotowicz Witt Muszyna w dniach pierwszej wojny światowej.
7. Zgórniak M. Działania wojenne w Polsce południowej 1914-1915 Wojskowy Przegląd Historyczny 1972
8. Zgórniak M. 1914-1918 Studia i szkice z dziejów pierwszej wojny światowej.
9. Małopolska i Podhale w latach wielkiej wojny 1914-1918, Polskie Towarzystwo Historyczne o/Nowy Targ.
10. Diariusz Kolegium Towarzystwa Jezusowego w Nowym Sączu od 5 czerwca 1910 do 31 grudnia 1920
11. Diariusz Klasztoru Sióstr Klarysek w Starym Sączu.
12. Kronika Sióstr Dominikanek z Nawojowej.
13. Kronika Parafii Kamionka Wielka.
14. Czas z lat 1914-1915
15. Nowa Reforma z lat 1914-1915
16. <http://www.austro-hungarian-army.co.uk>
17. <http://pl.wikipedia.org>

Nowy plac zabaw w Królowej Polskiej



Królowa Polska, to kolejna miejscowość Gminy Kamionka Wielka, która została wyposażona w bezpieczny plac zabaw, dofinansowany w ramach rządowego programu "Radosna Szkoła".

Doskonałym miejscem usytuowania dla przedmiotowego placu zabaw okazało się bezpośrednie sąsiedztwo Szkoły Podstawowej w Królowej Polskiej.

Zdrowie i bezpieczeństwo małych użytkowników placów zabaw, to kwestia objęta szczególną troską. W związku z tym, na wykonanym placu zabaw położono nowoczesną, bezpieczną nawierzchnię wykonaną ze specjalnego typu płyt. Ponadto dodatkowo plac zabaw ogrodzono, a między poszczególnymi sprzętami rekreacyjnymi zostały zachowywane odpowiednie strefy bezpieczeństwa

Dziecko aktywne ruchowo, to dziecko lepiej adaptujące się do nowych lub zmieniających się warunków. Zdrowie, radość, odporność, sprawność fizyczna, zaufanie do własnych sił, wytrwałość i umiejętność współpracowania z zespołem, to tylko niektóre z cech malucha, któremu zapewnia odpowiednią ilość ruchu.

Wybudowany plac zabaw ma umożliwić młodszym dzieciom podejmowanie aktywności fizycznej w sposób pozwalający rozładować napięcia emocjonalne i fizyczne.

Plac zabaw w Królowej Polskiej wyposażony został w następujące urządzenia rekreacyjne:

- urządzenie do wspinaczki (małpi gaj),
- miniaturowa karuzela dla kilkorga dzieci,
- równoważnia,
- drążki do akrobacji, na których dzieci ćwiczą zdolność do utrzymania i równowagi na trzech różnych wysokościach,
- drewniany zestaw huśtawkowy.

Na budowę placu zabaw przy Szkole Podstawowej w Królowej Polskiej przeznaczono kwotę w wysokości 81 942,13 złotych. Z Ministerstwa Edukacji Narodowej zostały pozyskane środki w kwocie 40 971,00 złotych.

Zapraszamy wszystkie dzieci do korzystania z placu zabaw.

M.P.

Fot. A. Dudzińska

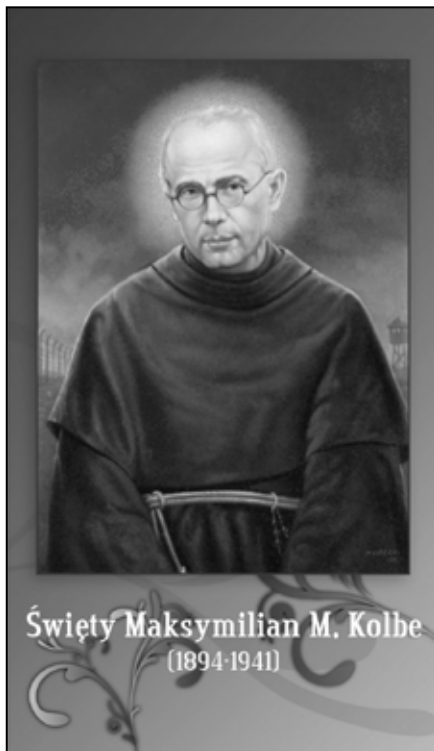
Kiedy myślę Ojczyzna...

„Nie znał nienawiści” – Ojciec Maksymilian Maria Kolbe

Franciszkanin o. Maksymilian Maria Kolbe oddał życie za współwięźnia w obozie koncentracyjnym w Auschwitz. Skazany na śmierć głodową, 14 sierpnia 1941 roku został dobity zastrzykiem z fenolu. Odnosił duchowe zwycięstwo podobne do Chrystusa.

Urodził się 8 stycznia 1894 roku w Zdunskiej Woli koło Łodzi. Rodzice trudnili się tkactwem. Pierwsze nauki pobierał w domu rodzinnym, którym panowała atmosfera patriotyczna. W 1907 r. wraz bratem wstąpił do franciszkanów. Ukończył Małe Seminarium i Studia filozoficzne zakończone dwoma doktoratami. Okazywał nadto wybitne uzdolnienia matematyczno - fizyczne. 28 kwietnia 1918 roku przyjął święcenia kapłańskie. Po święceniach wyjeżdża do Rzymu. W stolicy chrześcijaństwa zrozumiał, że nie tylko Polska, ale cały świat powinien należeć do Chrystusa. W 1917 roku przypadły dwie rocznice 400 - lecie wystąpienia Marcina Lutra i 200 - lecie powstania masonerii. Dwie te okazje wykorzystali wrogowie Kościoła do zamanifestowania do niego nienawiści. Wtedy Ojciec Maksymilian zrozumiał, że jedynym ratunkiem dla Polski, świata jest oddanie się w ręce Matki Bożej Niepokalanej. Po powrocie z Rzymu do Polski w 1919 roku zakłada Rycerstwo Niepokalanej. W styczniu 1922 r. zaczyna wydawać w Krakowie „Rycerza Niepokalanej”. Największy jego rozkwit przypada, na rok 1927 kiedy zakłada klasztor w Niepokalanowie. W 1930 roku opuszcza o. Kolbe Niepokalanów i wyjeżdża do Japonii do miasta Nagasaki, aby tam założyć drugi Niepokalanów. Powraca do kraju. Niemcy przystępują do likwidacji Niepokalanowa. 19 IX 1939 r. zostaje aresztowany, 8 grudnia w święto Matki Bożej Niepokalanej zostaje uwolniony. Zaangażował się w pomoc potrzebującym, ratował wielu Żydów. Ponownie aresztowano go 17 lutego 1941 roku i przewieziono do warszawskiego Pawiaka. W przeddzień tego uwięzienia powiedział jednemu z braci ...”Drogie dziecko może wypaść nie ofiarować Niepokalanej swe życie w darze”. Jeden z współwięźniów z Pawiaka wspominał „Widok ojca Kolbego w habicie wywołał u gestapowca gniew. Podeszedł do o. Kolbego i wskazując palcem na krzyżyk przy koronce zapytał: Ty wierzysz w to? Tak wierzę!- odpowiedział spokojnie zakonnik. Niedowiarek wymierzał ojcu Kolbemu silny policzek.

Następnie gestapowiec szarpał za krzyż o. Kolbego i powtarzał pytanie: Czy wierzysz?.. Po każdej twierdzącej odpowiedzi -esesman był co raz bardziej wzburzony i powtarzał uderzenia w twarz. Widząc zaś, że ojciec Kolbe był nie-



wzruszony, z gniewem opuścił celę. W ostatnim liście z Pawiaka o. Kolbe pisał „Pozwólm się wszyscy poprowadzić Niepokalanej coraz doskonale, gdziekolwiek i jakkolwiek ona zechce nas postawić, aby dobrym spełnieniem naszych obowiązków przyczynić się do zjednoczenia wszystkich dusz dla Jej miłości. Razem z 304 mężczyznami, 28 maja 1941 roku został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Ks. Konrad Szweda, były więzień Auschwitz, był naocznym świadkiem przyjazdu o. Kolbego do obozu: wieczorem 28 maja 1941 roku przybywa do obozu oświęcimskiego transport więźniów politycznych z Warszawy. Na noc zamknięto wszystkich w małej łazni, gdzie z braku powietrza kilku omdlewa. Następnego dnia, po przebraniu każdego w łachmany, kazano księżom i Żydom wystąpić z szeregu. Żydów, zbito i zmasakrowano do nieprzytomności, i wcielono do karnej kampanii, księża przeznaczono do ciężkiej pracy” Ojciec Maksymilian Kolbe otrzymał numer 16670. W lipcu 1941 roku po ucieczce jednego z więźniów, skazano na śmierć dziesięciu losowo

wybranych więźniów. Wśród nich był sierżant Franciszek Gajowniczek, mąż i ojciec dwojga dzieci. To właśnie za niego o. Kolbe oddał życie w bunkrze głodowym. Śmierć ojca Maksymiliana, który całe życie poświęcił szerzeniu kultu Matki Bożej Niepokalanej, stała się wstrząsem nie tylko dla więźniów Auschwitz, ale była znana daleko poza granicami Polski. Jak mówił Prymas Tysiąclecia ks. kard. Stefan Wyszyński „Właśnie to Ojciec Maksymilian Maria Kolbe, wśród zmagających się potęg świata wygrał wojnę! Wtedy gdy do głosu doszła nienawiść-pozostał jeden wybór przezwyciężyć nienawiść miłością. Taki właśnie środek zwycięstwa wybrał o. Kolbe. Ojciec Maksymilian Kolbe został beatyfikowany przez Ojca Świętego Pawła VI w 1971 r. w czasie trwania Synodu Biskupów poświęconego kapłaństwu i sprawiedliwości społecznej. W homilii Ojciec Św. Paweł VI powiedział „Tylko miłość jest twórcza” Słowa te górują nad polityką, egoizmem, przemocą, okrucieństwem i zaślepioną pychą ludzi żyjących bez Ewangelii. Powinny wyrwać się w naszych duszach i w nowej historii świata. Jest to nauka, którą o. Kolbe zdobył w szkole Maryi i którą nam przekazuje i zawsze przekazywał będzie Kościołowi i światu.” O. Maksymilian był pierwszym Polakiem kanonizowanym przez Jana Pawła II. Ogłoszenie świętym miało miejsce w Rzymie, 10 października 1982 roku.

„Światu potrzeba Bożych szaleńców, którzy będą szli, przez ziemię, jak Chrystus, jak, św. Wojciech, św. Stanisław czy św. Maksymilian Maria Kolbe, którzy będą mieli odwagę miłować i nie cofną się przed żadną ofiarą”. Żyjemy w czasach, w których nie musimy, a nawet nie mamy okazji by tak jak św. Maksymilian oddać życie za naszych bliźnich. Jednak podobnie jak 70 lat temu, tak i dzisiaj, świat tak bardzo potrzebuje miłości. Wyrażając to słowami św. Maksymiliana” Nienawiść dzieli i niszczy, tylko miłość jednoczy, tylko ona jest twórcza.

„Miłość jak kosmos cały
a ja jestem robaczek mały
Miłość jak ocean wielka,
a ja jestem mała muszelka...
Miłość jak ogromna skała,
a ja jestem kruszyna mała.
Miłość jak drzewo okazałe,
a ja jestem ziarenko małe.”

Beata Filipowicz

"Pójdź za mną..."

Słowa, jakie kierował Pan Jezus do Apostołów, kieruje również i dziś do współczesnych uczniów, aby zostawili dotychczasowe życie i oddali się służbie dla Królestwa Bożego. Chrystusowe wezwanie usłyszał także jeden z naszych rodaków – ks. Karol Tokarczyk i dzięki jego pozytywnej odpowiedzi – mogliśmy świętować dzień prymicji w parafii Kamionka Wielka.

26 maja w Bazylice Katedralnej w Tarnowie wraz z 26 diakonami przyjął święcenia kapłańskie z rąk ks. bpa Andrzeja Jeża. W czasie homilii ks. Biskup powiedział, że „kapłan jest tym, który łączy człowieka z Bogiem. Jest mostem między przestrzenią Boską a ludzką. Jednak zanim kapłan stanie się żywym mostem, pośrednikiem, sam wchodzi w głębię Kościoła przez sakrament chrztu, bierzmowania, a swoją pełnię osiąga w sakramencie święceń”.

Po święceniach ks. Prymicyjant – zgodnie z tradycją – udaje się do rodzinnej parafii. O godz. 17.00 został uroczystie powitany na jej granicy w Kamionce Małej. Następnie uroczystie przewieziony do kościoła parafialnego w otoczeniu banderrii konnej, ministrantów i lektorów na rowerach, jadącego na wozie zespołu „Skalniak” oraz 2 quadów. Słoneczna pogoda, barwny pochód oraz szczęście Prymicyjanta udzielało się wszystkim, którzy licznie wyszli na trasę powitania. Po chwili refleksji i modlitwy w kościele parafialnym ks. neoprezbiter odprawił Nabożeństwo Majowe.

Punktem szczytowym uroczystości jest Prymicyjna Msza Święta, którą celebrował ks. Prymicyjant w niedzielę o godz. 11.00. Poprzedzona została montażem słowno-muzycznym na temat tajemnicy powołania i kapłaństwa. Były życzenia i gratulacje składane przez dzieci, młodzież, Liturgiczną Służbę Ołtarza i Radę Parafialną. Okolicznościową homilię wygłosił ks. dr Grzegorz Lechowicz – były katecheta w Kamionce Wielkiej. Na zakończenie uroczystości prymicyjnych ks. Karol udzielił zebrany specjalnego błogosławieństwa połączonych z odpustem zupełnym.

Niech Bóg będzie uwielbiony za dar kolejnego kapłańskiego powołania z naszej parafii i niech błogosławi tym, którzy ochoczym sercem i radością zaangażowali się w przygotowanie i przeprowadzenie powyższych uroczystości. Bóg zapać!

Ks. mgr Łukasz Bochenek

Fot. Archiwum parafii



Kolejna wizyta w Mélykút



Popis węgierskiego zespołu



Przed wejściem do Pałacu Arcybiskupa

W dniach od 17 sierpnia do 20 sierpnia 2012 roku z wizytą w mieście partnerskim MÉLYKÚT na Węgrzech przebywała delegacja z Gminy Kamionka Wielka.

W składzie delegacji znaleźli się: Przewodniczący Rady Gminy Zenon KRUCZEK, Radni, Sekretarz Gminy, Skarbnik Gminy, Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej oraz przedstawiciele Rad Sołeckich.

Program pobytu był bardzo bogaty. W tym czasie bowiem obchodzono uroczystości Dni Miasta Mélykút. Wizyta zbiegła się także z obchodami dnia św. Stefana - patrona Węgier, bowiem dzień 20 sierpnia jest dniem Święta Narodowego Węgier.

Przedstawiciele delegacji uczestniczyli w Festiwalu Zespołów Folklorystycznych z Regionu Bácska, podziwiając bogatą kulturę ludową, kultywowanie tradycji i obrzędów ludowych tegoż regionu.

Podczas wizyty delegacja zobaczyła najciekawsze atrakcje oraz zabytki Mélykút i sąsiednich okolic, między innymi pięknie odrestaurowany pałac arcybiskupa zbudowany w stylu barokowym, muzeum cegły,

w którym zgromadzone jest przeszło 2000 cegieł z całego świata.

Uczestnicy zwiedzili gospodarstwo agroturystyczne w Mélykút, w którym znajduje się izba muzealna, winnicę gdzie zapoznali się z produkcją wina oraz obejrzeli kilka wystaw (między innymi wystawę ceramiki na wypalanych płytkach z miedzi, robótki ręczne, wyroby ceramiczne, obrazy miejscowych artystów).

W niedzielę 19 sierpnia delegacja wzięła udział w uroczystej Mszy Świętej w Kościele św. Joachima. Była to jubileuszowa Msza księdza z Klasztoru Dominikanów pochodzącego z Mélykút.

Na zakończenie tego krótkiego pobytu, ale obfitującego w wiele wspaniałych wrażeń, zarówno gospodarz Mélykút burmistrz Tomáš Kovács jak i Przewodniczący Rady Gminy Kamionka Wielka Zenon Kruczek zgodnie zadeklarowali chęć kontynuowania dalszej współpracy.

K.H.

Fot. Z. Kruczek

Projekt unijny dla szkół

PROJEKT pn. „Indywidualizacja Procesu Nauczania i Wychowania Uczniów klas I-III Szkół Podstawowych w Gminie Kamionka Wielka”.

Gmina Kamionka Wielka od dnia 1 września 2012 roku przystępuje do realizacji projektu nr WND-POKL.09.01.02-12-039/11 pn. „Indywidualizacja Procesu Nauczania i Wychowania Uczniów Klas I-III Szkół Podstawowych w Gminie Kamionka Wielka” w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki Priorytet IX Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach. Działanie 9.1 Wyrównywanie szans edukacyjnych i zapewnienie wysokiej jakości usług edukacyjnych świadczonych w systemie oświaty. Poddziałanie 9.1.2 Wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów z grup o utrudnionym

dostępem do edukacji oraz zmniejszenie różnic w jakości usług edukacyjnych współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

Projekt powstał w oparciu o wskazane bieżące potrzeby poszczególnych szkół wynikające z planu realizacji wybranych zajęć dydaktycznych. Wniosek został przygotowany i będzie realizowany przez Zespół Obsługi Szkół Gminy Kamionka Wielka. Beneficjentem projektu jest Gmina Kamionka Wielka.

Głównym celem projektu jest indywidualny rozwój uczniów klas I-III szkół podstawowych z terenu Gminy Kamionka Wielka. Realizacja projektu wpłynie na poprawę jakości pracy szkoły i wzrost efektów kształcenia. Projekt będzie reali-

zowany we wszystkich szkołach podstawowych od 1 września 2012 roku do 30 czerwca 2013 roku.

W ramach projektu zostaną zakupione pomoce dydaktyczne oraz będą prowadzone zajęcia:

- logopedyczne dla dzieci z zaburzeniami rozwoju mowy,
- z gimnastyki korekcyjnej dla dzieci z wadami postawy,
- wyrównawcze dla dzieci ze specyficznymi trudnościami w pisaniu i czytaniu oraz w zdobywaniu umiejętności matematycznych,
- rozwijające zainteresowania w tym: zainteresowania matematyczno- przyrodnicze, językiem angielskim, muzyczne, plastyczne, polonistyczne.

Łączna kwota przyznana na realizację projektu, to: 259.409,70 zł.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Koordynator Projektu
Maria Kościółek

Igrzyska sportowe



Pod koniec maja jak co roku organizowane były Gminne Igrzyska Młodzieży Szkolnej z okazji dnia dziecka. Były to już XIX Igrzyska, w których udział wzięli wszyscy uczniowie szkół podstawowych i gimnazjalnych z terenu Gminy Kamionka Wielka. Przy rozpoczęciu zawodów dokonano podsumowania IV Edycji Plebiscytu na Najlepszego Sportowca Gminy w roku szkolnym 2011/2012. Zwycięzcami tej kategorii zostali: Morański Edmund (Sp Nr 1 w Kamionce Wielkiej) i Kocemba Marta (SP Nr 2 w Kamionce Wielkiej), natomiast w kategorii gimnazjów Poremba Paweł (GP Nr 1 w Kamionce Wielkiej) i Kłębczyk

Marcelina (GP Nr 2 w Kamionce Wielkiej). Podczas zawodów można było zaobserwować ogromne zaangażowanie zawodników, co bardzo cieszyło organizatorów, a przede wszystkim prezentowaną przez nich postawę fair-play. Igrzyska przebiegły w sportowej rywalizacji na wysokim poziomie technicznym, do którego niewątpliwie przyczyniło się bardzo dobre przygotowanie uczniów przez nauczycieli w-f-u. Punktacja medalowa w konkurencjach indywidualnych i zespołowych przedstawia się następująco:

Szkoły Podstawowe:

Miejsce	Szkoła	Złoty	Srebrny	Brązowy	Razem
I	Kamionka W. Nr 2	8	11	5	24
II	Kamionka W. Nr 1	13	3	1	17
III	Mszalnica	3	6	5	14
IV	Królowa Polska	3	3	7	13
V	Bogusza	2	2	3	7
VI	Królowa Górna	2	1	3	6
VII	Mystków	0	2	3	5
VIII	Jamnica	1	0	3	4

Gimnazja Publiczne

Miejsce	Gimnazjum	Złoty	Srebrny	Brązowy	Razem
I	Królowa Górna	5	10	5	20
II	Kamionka W. nr 1	9	6	3	18
III	Kamionka W. nr 2	2	0	7	9
IV	Jamnica	1	1	1	3
V	Mystków	1	0	1	2
VI	Mszalnica	0	1	1	2

PUNKTACJA OGÓLNA

Szkoły Podstawowe

Miejsce	Ilość punktów	Szkoła Podstawowa	Nagroda
I	779	Kamionka W. Nr 2	Trofeum dyplom nagroda pieniężna
II	733	Mszalnica	Trofeum dyplom nagroda pieniężna
III	731	Kamionka W. Nr 1	Trofeum dyplom nagroda pieniężna
IV	693	Królowa Górna	Trofeum dyplom nagroda pieniężna
V	576	Jamnica	Trofeum dyplom nagroda pieniężna
VI	521	Bogusza	Trofeum dyplom nagroda pieniężna
VII	502	Mystków	Trofeum dyplom nagroda pieniężna
VIII	488	Królowa Polska	Trofeum dyplom nagroda pieniężna

Gimnazja Publiczne

Miejsce	Ilość punktów	Gimnazjum Publiczne	Nagroda
I	562	Królowa Górna	Trofeum dyplom nagroda pieniężna
II	481	Kamionka W. Nr 1	Trofeum dyplom nagroda pieniężna
III	366	Kamionka W. Nr 2	Trofeum dyplom nagroda pieniężna
IV	284	Mystków	Trofeum dyplom nagroda pieniężna
V	223	Jamnica	Trofeum dyplom nagroda pieniężna
VI	74	Mszalnica	Trofeum dyplom nagroda pieniężna

Nadanie szkole w Mszalnicy imienia Błogosławionej Karoliny Kózkówny

Dnia 15 września 2012 r. w Zespole Szkół w Mszalnicy odbyła się uroczystość nadania szkole imienia Błogosławionej Karoliny Kózkówny, poświęcenie sztandaru oraz popiersia błogosławionej Karoliny. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz kuratorskich, powiatowych i samorządowych, duchowni, nauczyciele, byli absolwenci, dzieci i młodzież szkolna, rodzice oraz społeczność lokalna. Uroczystość rozpoczęła się Mszą Świętą w kościele parafialnym pw. Św. Apostołów Filipa i Jakuba, która została odprawiona przez ks. bp Andrzeja Jeża, ordynariusza diecezji tarnowskiej. W czasie Mszy został poświęcony sztandar szkoły ufundowany przez Radę Rodziców.

Po Mszy Świętej uczniowie, nauczyciele oraz zaproszeni goście przeszli do szkoły, aby wziąć udział w uroczystości przekazania sztandaru oraz poświęcenia popiersia błogosławionej Karoliny. Część oficjalną rozpoczęło przemówienie pani dyrektor Danuty Marszałek, która przywitała wszystkich zgromadzonych oraz krótko przedstawiła przebieg prac związanych z wyborem patronki szkoły. Wybór patrona szkoły poprzedziły długie i staranne przygotowania. Uczniowie, rodzice i nauczyciele jednogłośnie wskazali na błogosławioną Karolinę Kózkę.

Warto zatem przybliżyć tę postać i odpowiedzieć na pytanie, dlaczego właśnie jej postawa jest godna naśladowania również dziś. Z pewnością może ona stanowić wzór dla młodzieży. Każdy, kto obserwuje młodych ludzi, wie doskonale, że szukają oni wzorców. Są przy tym bardzo wyczuleni na fałsz, brak autentyzmu, przemawiają do nich nie tyle słowa, co konkretne postawy. Warto zatem pokazywać dzieciom i młodzieży pozytywne wzorce, aby później mogli oni samodzielnie dokonać wyboru postawy życiowej, rozumieli, że nie uleganie modzie, ale wybieranie tego co dobre sprawia, że sami stają się wartościowymi ludźmi. Ksiądz Ireneusz Werbiński, pisząc o Karolinie Kóźce, jako wzorze życia w czystości, podkreśla, że: (...) czystość i dziewictwo to dwie różne wartości. Biblia przez „czystość” rozumie prawosć serca, polegającą na doskonałym posłuszeństwie woli Boga. Teologia opisuje czystość, jako sprawność (cnotę), która pomaga opanować różne pożądania rodzące się w człowieku. (...)Warto podkreślić personalny wymiar czystości, co oznacza przejrzysty stosunek do drugiej osoby, a w specyficznym ujęciu do drugiej pci.

Karolina Kózka zginęła, broniąc dziewictwa. Nie powinniśmy jednak zapominać o tym, jak żyła. Była prostą dziewczyną, która swoje życie potrafiła budować zgodnie z określoną hierarchią wartości. Jej codzienność wypełniały modlitwa i praca. Nie były one oddzielone, ale się przenikały. Karolina pamiętała o tym, że Bóg jest cały czas obecny

w jej życiu, pracę traktowała zaś, jako służbę, dzięki której mogła wyrażać miłość wobec innych.

W trakcie części oficjalnej Rada Rodziców przekazała ufundowany przez siebie sztandar pani dyrektor, która z kolei oddała go w ręce uczniów. Od tej pory sztandar ten będzie symbolem naszej tożsamości oraz będzie jednocześnie wokół siebie całą szkolną społeczność. Następnie głos zabrali zaproszeni goście. Wszyscy podkreślali nie tylko trafność dokonanej przez naszą szkolną społeczność wyboru patronki szkoły, ale również fakt, iż powinniśmy teraz jak najwięcej wzorów czerpać z Jej osobowości i wartości, które sobą i swoim życiem reprezentowała. Po części oficjal-



nej uczniowie naszej szkoły zaprezentowali krótki program artystyczny poświęcony błogosławionej Karolinie. Całość zaś uzupełniły piosenki wspólnie zaśpiewane przez szkolny chór.

Goście mogli również obejrzeć przygotowaną na szkolnych korytarzach wystawę poświęconą błogosławionej a także pozwedzać sale lekcyjne. Wydarzeniem tego dnia towarzyszyła uroczysta atmosfera i podniosły nastrój. Na szczególne

podkreślenie zasługuje entuzjastyczne przyjęcie występu artystycznego uczniów naszej szkoły. Wzruszenie, emocje i miłe wspomnienia na długo pozostaną w pamięci, przywołując niezwykłą atmosferę tego doniosłego wydarzenia w historii szkoły. Poezja, muzyka, pieśni wywołały wśród zaproszonych gości żywe wzruszenia. Całości dopełniła dekoracja.

Stanowcze spojrzenie, lekko zaciśnięte usta, z twarzą bijące zdecydowanie odwaga, gotowość do poświęceń i siła woli. Tak najkrócej można by opisać wygląd błogosławionej Karoliny Kózkówny, która miała niecałe 17 lat, gdy oddała życie w obronie swego dziewictwa. Prosta a zarazem niezwykła dziewczyna z okolic Tarnowa jest ciągle aktualnym wzorem dla polskiej młodzieży, a zwłaszcza dla uczniów Zespołu Szkół w Mszalnicy. Błogosławiona Karolina poniosła śmierć męczeńską nie długo po wybuchu pierwszej wojny światowej. 10 listopada 1914 roku Rosjanie zajęli Tarnów, a potem kierowali się na zachód w ślad za wycofującymi się Austriakami, 17 listopada byli już w Radłowie, Zabawie i Wał Rudzie. Dzień później do domu Kózków wtargnął rosyjski żołnierz, który pytał, gdzie są Austriacy. Gdy Karolina i jej ojciec zgodnie odpowiedzieli, że nie wiedzą, żołdak, chcąc zastraszyć rodzinę, zaczął szarpać ojca, chwycił go za gardło i krzycząc na niego żądał wskazania miejsca, gdzie znajdują się austriackie wojska. Zaraz potem trzy osoby – żołnierz, ojciec i Karolina znaleźli się na zewnątrz. Ojciec błagał, by Karolina została w domu. Rosjanin był jednak niewzruszony. Skierowali się do lasu. Żołnierz nakazał ojcu wrócić. Ten prosił, by puścić wolno Karolinę, żołdak był jednak nieugięty.

Tymczasem dwaj kilkunastoletni chłopcy – Franciszek Zaleśny i Franciszek Broda, którzy byli wtedy w lesie, widzieli z daleka żołnierza, który pędził przed sobą młodą dziewczynę. Ta stawiała mu opór, odpychając od siebie jego ręce. Próbowwała uciekać... Jak się okazało tą dziewczyną była Karolina. Żołnierz zmuszał dziewczynę do popełnienia z nim grzechu przeciw czystości. Gdy napotkał opór próbował ją zgwałcić. Opór dziewczyny tak go rozjuszył, iż zaczął na oślep sieć szablą – uderzył w głowę, rękę, nogę, obojczyk, aż w końcu w szyję, co spowodowało natychmiastową śmierć. Przez dwa tygodnie nikt nie wiedział, gdzie jest Karolina. Proboszcz Władysław Mendrala udał się nawet do komendy wojsk rosyjskich z protestem. Najbliżsi Karoliny przeżywali ogromny dramat. Dopiero 4 grudnia mieszkaniak Wał Rudy Franciszek Szwiec natknął się na ciało dziewczyny na skraju lasu. Leżała tak blisko domu... Tego domu, który nazywany był przez sąsiadów „małym kościołem”, „betlejemką”, albo „jerozolimką”. Panowała w nim bowiem atmosfera nadzwyczajnej pobożności, matka Karoliny – Maria i ojciec – Jan potrafili każdy dzień zorganizować w rytmie modlitwy i życia religijnego. Urodzoną w 1898 roku Karolinę Kózkę nazywali znajomi „gwiazdą ludu”, „prawdziwym aniołem”, „pierwszą duszą do nieba”. Zasadność tych określeń potwierdzało jej życie. Była gorliwa w modlitwie, nauce i pracy. Pomagała potrzebującym. Mówili o niej „urodzona katechetka”, bo znakomicie potrafiła wyjaśniać prawdy wiary i sprawy religijne nie tylko rówieśnikom, ale też starszym. Błogosławiona Karolina – jak wielu świętych – szczególną czcią otaczała Matkę Bożą. Miłość do Maryi zbliżała ją do Zbawiciela. I odwrotnie; im bliżej była Chrystusa poprzez przyjmowanie Komunii Świętej, tym bardziej Ignęła do Matki Najświętszej. Podziw dla Niepokalanej i wpatrywanie się w Jej cnoty były uderzające.



Obdarzona darem kontemplacji kilkunastoletnia Karolina zgłębiała tajemnice różańcowe, dzieląc się swymi przemyśleniami z sąsiadami i rówieśnikami. Należała do Żywego Różańca, nosiła różaniec na szyi, jako znak szczególnego przywiązania do Niepokalanej. Karolina szczególnie umiłowała cnotę czystości. By zachować czystość czuwała nad sobą. Często się spowiadała. Przyjmowała Komunię Świętą, odmawiała codziennie Różaniec i inne modlitwy, by tylko zachować niewinność. Dzięki temu, mając niecałe 17 lat, pozostała nietkniętą. Nie złamał jej nawet uzbrojony rosyjski żołdak. Karolina uzbrojona w trzy cnoty Boskie – Wiarę, Nadzieję i Miłość, wytrwała i zwyciężyła. Kult Karoliny pojawił się niemal zaraz po jej śmierci. Już jej pogrzeb, który odbył się 6 grudnia 1914 roku, był okazją do zmanifestowania przekonania o jej heroicznych cnotach. Z biegiem lat kult ten się nasilał. Dekret o męczeństwie Karoliny podpisał Ojciec Święty Jan Paweł II 30 czerwca 1986 roku, a beatyfikacji dokonał w Tarnowie 10 czerwca 1987 roku. Powiedział wówczas m.in.: Młodzieńca córka Kościoła tarnowskiego, którą od dzisiaj będziemy zwać błogosławioną, swoim życiem i śmiercią mówi przede wszystkim do młodych. Do chłopców i dziewczyn. Do mężczyzn i kobiet. Mówi o wielkiej godności kobiety: o godności osoby ludzkiej, o godności ciała... Jan Paweł II w homilii podczas beatyfikacji Karoliny podkreślił cztery wartości, w których Karolina może być wzorem, szczególnie dla młodzieży żeńskiej: modlitwę, pracę, czystość i ofiarę. Jej relikwie spoczywają w Kościele parafialnym w Zabawie.

Józef Oracz
Fot. Archiwum szkolne

Na podstawie:

Ks. J. Białobok, Błogosławiona Karolina Kózkówna, Rzeszów 2005 r.

Ks. I. Werbiński, Błogosławiona Karolina Kózka jako wzór osobowy dla współczesnej młodzieży żeńskiej, www.pz.lap.pl

Ks. W. Piotrowski, Kult błogosławionej Karoliny Kózkówny w diecezji tarnowskiej

Stanisława Popiela

Tak wiele dałeś mi Panie

*Tak wiele dałeś mi Panie
dni, miesiące i lata...
Mamę - ciepło jej dłoni
które różaniec opłatał.*

*I tyle cudów wokoło...
księżyc, gwiazdy i słońce
góry w swym majestacie...
smutki- modlitwę- szepczące.*

*I ptaków koncert o świecie -
najdoskonalsza symfonia...
wśród nich - Dyrygent - Stwórca
kolejny cud dokonał...*

*Ziemię pachnącą chlebem
gotową rodzić co roku...
Niebo - pełne tajemnic
welony mgieł, obłoki.*

*Promyki zachodu słońca
co złotem sypią wokół...
I echo dzwonów -
na Anioł Pański, o zmroku.*

*W dobroci swojej - Panie
to piękno, co mnie otacza
dałeś mi we władanie...
Ty - Bóg- Stwórca wszechświata.*

*To z Twojej hojności Panie
na wszystkie te cuda patrzę.
Chciej przyjąć w dziękczynieniu
moją modlitwę i pracę.*

*Dziękuję, że dałeś mi życie.
Mam oczy, nogi i ręce
z wdzięczności klękam przed Tobą
i w darze daję Ci - serce...*



Festyn Rodzinny

Pomimo że aura nie była zbyt przychylna to jednak 15 sierpnia br. na boisku w Kamionce Małej odbył się II Festyn Rodzinny zorganizowany przez Gminny Ośrodek Kultury w Kamionce Wielkiej. Występy małych artystek z terenu Kamionki Wielkiej: Wiktorii Poremba, Sandry Woźniak, Oliwi Ślipek, konkursy zręcznościowe dla dzieci i ich rodziców, zamek dmuchany, grill dla uczestników imprezy – tak w skrócie można opisać tegoroczne rodzinne świętowanie. Uczestników imprezy gorąco powitał Mariusz Popiela, który wcielił się w rolę konferansjera i poprowadził całą imprezę. W czasie ostatniej konkurencji zręcznościowej został wybrany spośród biorących udział w konkursie tatusiów MISTER LATA, którym został Robert Poremba. W nagrodę otrzymał wspaniałą „koronę” i „wymyślną szarfę” oraz rozpoczął wspólną zabawę „Jedzie pociąg z daleka”. Piosenke akompaniował zespół muzyczny „Sami swoi” z Boguszy. Zespół przygrywał uczestnikom do końca imprezy. Organizator Festynu pragnie gorąco podziękować za pomoc rodzicom dzieci występujących, a także właścicielowi zakładu masarskiego Dariuszowi Kmak za pomoc w przygotowaniu grilla, kapeli „Sami swoi” z Boguszy za gościnny występ.

G.M.



SUKCESY GIMNAZJALISTÓW

25 maja 2012 roku w Muzeum Armii Krajowej odbyło się uroczyste zakończenie konkursu tematycznego pt” Byłaś dla nas radością i dumą w 70 - rocznicę przemianowania Związku Walki Zbrojnej na Armię Krajową. Konkurs adresowany był dla uczniów gimnazjum województwa małopolskiego. Celem było zainteresowanie młodzieży najnowszą historią Polski ze szczególnym uwzględnieniem walki o wolność na terenie okupowanego kraju w czasie II wojny światowej. Organizatorzy chcieli zwrócić uwagę uczniów na powstanie i historię Armii Krajowej, Akcję Burza, Powstanie Warszawskie, wydarzenia, które doprowadziły do rozwiązania wojskowych i cywilnych struktur polskiego państwa podziemnego oraz represję żołnierzy AK ze strony polskich i sowieckich organów bezpieczeństwa. W konkursie tym brali udział uczniowie Zespołu Szkół Podstawowo- Gimnazjalnych w Kamionce Wielkiej. Adam Kamieński po napisaniu i obronie pracy na temat : Armia Krajowa na terenie Sądeckizny a szczególnie miejscowości Kamionka Wielka - został laureatem konkursu, drugi uczeń Szymon Kłębczyk został finalistą- w swojej pracy przedstawił reportaż o najmłodszym uczestniku Armii Krajowej na Wileńszczyźnie Jerzym Widejko "Jureczku".

Tekst i foto: Beata Filipowicz



Nowe inwestycje drogowe na terenie Gminy Kamionka Wielka

Rok 2012 jest kolejnym rokiem bogatym w inwestycje w zakresie infrastruktury drogowej, po raz kolejny położone zostały nowe nawierzchnie asfaltowe dróg gminnych. Gmina Kamionka Wielka otrzymała od Ministra Spraw Wewnętrznych promesę na usu-

wanie skutków klęsk żywiołowych. Powyższa dotacja przyznana została na remonty dróg:

1. Bogusza - "Makarówka"
 2. Jamnica - "Pod szkołą"
 3. Królowa Górna - "Do Olesiaków"
 4. Mszalica - "Oracze"
 5. Mszalica-Zagóra - "Droga przez Dolinę"
- Wartość robót zrealizowanych w ramach tego zadania wyniosła: 466 807,22 zł. Z czego dotacja stanowiła kwotę: 466 804,00 zł.

Miejmy nadzieję, że warunki atmosferyczne

okażą się dla nas równie korzystne i do końca września uda się sfinalizować kolejnych 9 inwestycji drogowych związanych z usuwaniem skutków klęsk żywiołowych. Ponadto zostaną zrealizowane drogi dojazdowe do pól i na ten cel Gmina Kamionka Wielka pozyskała środki pochodzące z budżetu Województwa Małopolskiego związane z wyłączeniem z produkcji gruntów rolnych.

(T.K.)

Prezentacje Artystyczne Szkół

W dniach 13 i 14 czerwca w Zespole Szkół Podstawowo Gimnazjalnych Nr 1 w Kamionce Wielkiej odbyły się Prezentacje Artystyczne Szkół „PAS 2012” zorganizowane dla dzieci i młodzieży z terenu naszej Gminy. Jak co roku głównym organizatorem imprezy był Gminny Ośrodek Kultury w Kamionce Wielkiej. W przeglądzie wzięło udział ponad 300 młodych, zdolnych uczestników podzielonych na dwie kategorie wiekowe: szkoły podstawowe i gimnazja. Pod czujnym okiem komisji artystycznej, w skład której wchodził: Antoni Reszkiewicz – artysta plastyk, przewodniczący komisji; Marzena Piłkuła – muzyk; Mieczysław Filipczyk – aktor; Krystyna Górską – nauczyciel ZSPG w Królowej Górnej (w kat. szkoły podstawowe) i Krystyna Skrzypiec – nauczyciel ZSPG w Królowej Górnej (w kat. gimnazja) młodzi artyści prezentowali swoje talenty w regulaminowych konkurencjach.

W pierwszy dzień imprezy swoje uzdolnienia teatralne, wokalne, taneczne i plastyczne prezentowali uczniowie szkół podstawowych. Różnorodność tematyczna jak i poziom repertuaru uczestników był bardzo wysoki, co sprawiało wrażenie że zamiast dzieci na scenie stoją doświadczeni artyści, którzy nie czują stresu ani tremy.

Wśród reprezentowanych utworów były między innymi: piosenka „Takie

tango” Budki Suflera, wiersze Jana Brzechwy min „Kwoka”, taniec disco do piosenki „Waka-waka” Shakiry, piosenka Edyty Górniak pt. „Kolorowy wiatr”,

W drugi dzień rywalizowali ze sobą gimnazjaliści. Walka była bardzo wyrównana i zacięta. Wszystkie programy były przygotowane rewelacyjnie. Widać, że uczniowie i ich opiekunowie włożyli dużo wysiłku w tak znakomicie przygotowane występy o bardzo bogatej tematyce. W występach kabaretów bardzo wyraźnie można było dostrzec, że wykonawcy poruszają ważne problemy społeczne, z którymi mamy do czynienia na co dzień.

Po przeglądzie rodzi się refleksja, że zdolna i utalentowaną młodzież mamy w każdej szkole, a przygotowane programy pod okiem nauczycieli są znakomitą formą promocji każdej szkoły.

Wszystkim wykonawcom i ich opiekunom dziękujemy i gratulujemy popisów na PAS-ie. Jednocześnie z niecierpliwością czekamy na kolejną edycję imprezy.

(M.F.)



Odznaczeni przez Powiat



Podczas czerwcowej uroczystej sesji Rady Powiatu Nowosądeckiego honorowe odznaki Zasłużonych dla Ziemi Sądeckiej otrzymało 9 osób, w tym Stanisław Kunicki. Odznaki wręczali wręczyli: Wiesław Basta – przewodniczący Rady Powiatu Nowosądeckiego oraz Jan Golonka – starosta nowosądecki.

Odznaka honorowa „Zasłużony dla Ziemi Sądeckiej” nadawana jest osobom, które swą działalnością zawodową i społeczną przyczyniły się do gospodarczego, kulturalnego lub społecznego rozwoju oraz promocji Powiatu Nowosądeckiego albo poprzez swoje osiągnięcia zasługują na szczególne uznanie.

Stanisław Kunicki jest osobą bardzo zasłużoną w dziedzinie kultury, szczególnie kultury ludo-

wej. Jego 40 letnia działalność na tym odcinku nacechowana była szczególną troską o kulturę naszych ojców i dziadów.

Jest on przede wszystkim założycielem, kierownikiem a zarazem instruktorem Zespołu Regionalnego "Mszalniczanin" (obchodzącego w roku 2011 trzydziestolecie działalności artystycznej). Uczył i nadal uczy kolejne pokolenia młodych chłopców i dziewcząt śpiewu i tańca ludowego z regionu lachowskiego. Opracował wiele widowisk regionalnych a m.in: "Wiązankę tańców lachowskich" (2002 r), "Zmówiny" (2003 r), „Oczepiny" (2004 r).

Zbierane przez niego materiały źródłowe i nagrania magnetofonowe (melodie, opisy tańców, przyśpiewki) od starszych ludzi okolicy, zaowocowały powstaniem w 2005 roku widowiska regionalnego "Wesele lachowskie". Za przedstawienie tego obrzędu prowadzony przez Stanisława Kunickiego zespół otrzymał I miejsce i "Złote Serce Żywieckie" na Festiwalu Górali Polskich w Żywcu (w ramach Tygodnia Kultury Beskidzkiej) oraz "Złotą Ciupagę" na Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem (2009 r). Długa jest lista nagród i trofeów zdobytych przez tancerzy z Mszalnicy. Zespół ten wielokrotnie koncertował w Danii, Niemczech, Słowacji i Węgrzech. Ten zespół jest rzeczywistym ambasadorem kultury lachowskiej za

granicą.

Stanisław Kunicki zajmuje się także rzeźbą w drewnie i posiada sporą kolekcję swoich prac. W latach 1990-2010 swoje dzieła wielokrotnie prezentował na wystawach organizowanych przez różne instytucje kultury. Wiele jego prac posiadają krajowe muzea, a od trzech lat także prywatni kolekcjonerzy w Niemczech, Francji, Danii, Kanadzie i Australii.

Stanisław Kunicki jest także jednym z założycieli Stowarzyszenia Lachów Sądeckich. Od 9 lat jest on członkiem zarządu tego stowarzyszenia i wspiera wszystkie te działania, które służą pielęgnacji wspaniałych tradycji regionalnych. Stąd stowarzyszenie to od trzech lat organizuje seminaria nt. stroju lachowskiego, tańców i melodii lachowskich, obrzędów itp. Stanisław Kunicki jest bohaterem wielu reportaży prasowych i radiowych, natomiast na szczególne podkreślenie zasługuje film dokumentalny TVP pt "Korzenie i ręce" w reżyserii Cezarego Wójcika opowiadający o twórczych pasjach Stanisława Kunickiego.

Wnioskodawcą tego odznaczenia była Rada Gminy w Kamionce Wielkiej.

Tekst i foto: Kogo

Wykorzystano także materiały z portalu Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu

Środki unijne w GOK

Gminny Ośrodek Kultury w Kamionce Wielkiej nie pozostaje w tyle za innymi instytucjami i pozyskuje środki unijne na realizację działań kulturalnych. W roku 2011 przygotował trzy projekty, o przyznanie pomocy w ramach działania 414 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” w zakresie „małych projektów” objętego PREOW na lata 2007-2013, z których dwa zostały pozytywnie zaopiniowane i zatwierdzone do realizacji. Operacje objęte wsparciem to: 1 „Impreza Lato w Dolinie Kamionki – kultywowanie kultury ludowej” 2. „Nie zapomnijmy co nasze – warsztaty rękodzieła ludowego”. Umowy przyznania pomocy dotyczący w.w operacji zostały podpisane pomiędzy Samorządem Województwa Małopolskiego z siedzibą w Krakowie, a Gminnym Ośrodkiem Kultury w dniu 31 maja 2012 r.

„Impreza Lato w Dolinie Kamionki – kultywowanie kultury ludowej” W dniach 30.06.-01.07.2013r została zorganizowana impreza „Lato w Dolinie Kamionki” w ramach projektu „Impreza Lato w Dolinie Kamionki – kultywowanie kultury ludowej” współfinansowanego ze środków EFRROW. Celem tego projektu była popularyzacja kultury ludowej poprzez organizację występów zespołów regionalnych i wystaw prac twórców ludowych z terenu LGD "Korona Sądecka". Tak więc pierwszy z projektów, który został przygotowany przez Gminny Ośrodek Kultury w Kamionce Wielkiej został zakończony. Jego realizacja i przebiegła zgodnie z założeniami i celami wniosku a także umową o dofinansowanie.

G.M.

„SKALNIK” na żywiecko – oświęcimskiej ziemi

Przełom dwóch letnich miesięcy stał się dla Zespołu Regionalnego „SKALNIK” z Kamionki Wielkiej okazją do zaprezentowania folkloru lachów sądeckich wśród mieszkańców oraz gości powiatu żywieckiego i oświęcimskiego.

Rankiem 31 lipca br. członkowie Zespołu ruszyli do Żywca, aby jeszcze przed występem na 42. Festiwalu Folkloru Górali Polskich, zapoznać się, podczas generalnej próby z deskami amfiteatru.

Już sam wieczorny występ z programem „Wiecha, czyli imieniny u sołtysa” ukazujący wciąż żywą tradycję stawiania solenizantowi w wigilię jego imienin, zielonego, przystrojonego na żerdzi drzewka, przysporzył każdemu z członków grupy wiele radości i uśmiechu „aż do powały”, jak to zresztą na tego typu uroczystościach bywać musiało.

Ciepłe przyjęcie przez publiczność dodawało animuszu scenicznym

wybrykom tak, iż regulaminowy czas minął niezwykle szybko. Resztę wieczoru, noc i następny dzień cały, umilały „SKALNIKOWI” wspólne rozmowy i mniej lub bardziej poważne zabawy.

Gdy nastały wieczorne godziny drugiego dnia pobytu w Oświęcimiu, rozpoczęły się tańce – hulanki i śpiewy. Jedno jest pewne, iż to wszystko 45 – minut trwało i przy trochę oślepiającym słońcu, podczas Tygodnia Kultury Beskidzkiej, się odbywało.

Z tego wyjazdu „przynieśliśmy” indywidualną nagrodę instruktorską dla Pana Józefa Trojana, kolejne doświadczenia, a także nowe znajomości i miłe wspomnienia.

(K.T.)

Fot. Archiwum zespołu



Igrzyska sportowe (c.d.)

W konkurencjach indywidualnych i zespołowych zawodnicy zostali odznaczeni okolicznościowymi medalami, złotymi, srebrnymi i brązowymi, ufundowanymi przez Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych ze środków na realizację Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Ogółem wręczono 144 medale. W konkurencjach indywidualnych rozdano 108 medali, natomiast w sztafetach 36.

Dekoracji zawodników dokonali: Wójt Gminy Pan Kazimierz Siedlarz, Przewodniczący Rady Gminy Pan Zenon Kruczek, radny: Pan Marian Ogórek, Wiceprezes LKS Skalnik Pan Włodzisław Rółka, Przewodnicząca Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych Pani Irena Ruśniak, przedstawiciel UG Pani Marzena Zielińska oraz sołtys wsi Kamionka Wielka Pan Bartłomiej Kłębczyk.

Rolę konferansjera zawodów oraz ceremonii dekoracji prowadził: Mariusz Popiela.

Serdeczne podziękowania należą się wszystkim osobom, które przyczyniły się do sprawnego przeprowadzenia Igrzysk, szczególnie nauczycielom pracującym przy sędziowaniu i zabezpieczeniu zawodów, Paniom sekretar-

kom z biura zawodów, opiekunom, punktowi medycznemu oraz stażystom za bezinteresowne poświęcenie swojego czasu na rzecz krzewienia kultury fizycznej i rekreacji na terenie Gminy.

Zwycięzcom gratulujemy wywalczonych miejsc, wszystkim zawodnikom dziękujemy za uczestnictwo w turnieju i życzymy powodzenia, a także sukcesów na kolejnych Igrzyskach.

M. Zielińska

Fot. Archiwum UG

III Sobótkowe szaleństwo



Gdyby kilka lat temu ktoś powiedział, że na placu przy boisku Królowi zgromadzi się dwa tysiące osób, życzliwi towarzysze znacząco popukaliby się w czoła. A jednak fenomen Trzecich Sobótek Świętojańskich potwierdził, iż owa wizja jest jak najbardziej prawdopodobna - co zresztą napawa szaloną satysfakcją, dumą i radością organizatorów.

Trzecie Sobótki Świętojańskie zorganizowane przez parafię Królowa Górna oraz miejscowe stowarzyszenie, przy wsparciu Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przeszły do historii. Wraz ze zgaszeniem świateł około pierwszej w nocy, czar tej religijno-kulturalnej imprezy przysł na cały rok, by powrócić pod koniec czerwca roku 2013. Pozostały wspomnienia o jak najbardziej pozytywnym wydźwięku, wzbudzające zachwyt obrazy oraz poczucie pogłębionej więzi - tak ważnej przecież w dobie ignorancji, czy anonimowości.

Jak co roku, program nieoficjalnie dzielił się na trzy części. Po otwarciu uroczystości przez sołtysów, wystąpiły dzieci i młodzież ze szkół w Królowej Polskiej oraz Górnej. Przygotowane przez swoich nauczycieli pociechy (te starsze i te młodsze) pokazywały przeróżne talenty poczynawszy od śpiewu, przez grę aktorską, na tańcu skończywszy. Drugi etap to występy gości specjalnych - w tym roku organizatorzy zaprosili „Echo Jaworza” z sąsiedniej Ptaszkowej oraz „Dolinę Popradu”. Oba zespoły przybliżyły odrobinę góralsko-lachowski folklor, zabawiając publiczność tańcem, konkursami czy wyszukany humorem. Finalnym etapem była zabawa taneczna - o jej sukces zadbał zarówno „Ferajna Band” jak i znany już publice z ubiegłego roku

„Forever”.

Sobótki w Królowej nie mogły obyć się bez zwiariowanej akcji - tym razem „Kotyliion z numerkiem”. Dzięki wsparciu sponsorów, których lista rosła z dnia na dzień, rozdano około 70 nagród specjalnych - między innymi darmowe kursy prawa jazdy, karnety jazdy konnej, rower, i tak dalej. Sam fakt, iż liczba osiemcuset kotyliionów okazała się zbyt mała robi wrażenie, nie mówiąc o ofiarności obecnych - rzadko spotykało się ludzi bez przypiętego sobótkowego symbolu. Jednak formuła pomocy i zabawy nie opierała się tylko na tym jednym punkcie. Konkurs wianków sobótkowych, plastyczny, strzelania czy sportowe, należą już chyba do kanonu tej imprezy, ciesząc się ogromną popularnością. Także pączki z niespodzianką okazały się strzałem w dziesiątkę - choć upał nie sprzyjał zjadaniu się tego typu przysmakami, większość słodkości została sprzedana, a nagrody wręczone.

Organizatorzy zadbał także zarówno o podniebienia jak i zmysł artystyczny gości. Sobótkowa kuchnia serwowała zarówno ciasta pieczone przez tutejsze gospodynie, jak i smakołyki z grilla, jednak nowością była kwaśnica oraz bigos wydawany z prawdziwego, wojskowego kotła. Tradycją święta stała się wystawa dzieł okolicznych twórców okalająca plac. Malarstwo i rysunek przeplatały się z haftami, koronkami i innymi dzierganymi cudami. Dzieci także miały swój kącik, gdzie „szalały” na dmuchanej zjeżdżalni czy jeździli prawdziwym kucem. Dodatkowo uruchomiony został punkt medyczny, stoiska kosmetyczne. Trudno z perspektywy czasu przypomnieć sobie wszystkie atrakcje owego

popołudnia. Faktem jest, że kusili kolorami i odchudzały portfele zwiedzających.

Kiedy w poniedziałek po Sobótkach ostudziła nas deszczowa aura, nieprawdopodobne wydawało się, że dzień wcześniej 26 stopni w cieniu, bezchmurne niebo i lekki wietrzyk były standardem. Pogoda rzeczywiście sprawiła nam ogromny prezent. W taki dzień, jakim był 24 czerwca nie sposób było siedzieć w domu. Stąd ogromna liczba ludzi przechadzających się po placu. Spotkać można było zarówno sąsiada, jak i mieszkańca wioski oddalanej kilkadziesiąt kilometrów. Jest to niezwykle satysfakcjonująca perspektywa! Z debiutującej imprezy Sobótki w Królowej urosły do miana stałej imprezy w kalendarzu wydarzeń kulturalnych okolicy. Nie można zapomnieć o szanownych gościach, których obecność nadawała splendoru imprezie. Zaszczycili ją senator RP Stanisław Kogut, wójt gminy Kazimierz Siedlarz, Józef Świąt, Wiesław Pióro - radni powiatu, członek zarządu powiatu - dr Ryszard Poradowski, z - ca przewodniczącego Rady Gminy Piotr Witek wraz z radnymi i przewodnicząca Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych Irena Ruśniak. To tylko nieliczni przedstawiciele władz, których obecności nie można pominąć.

Trzecie Sobótki w Królowej niewątpliwie można uznać za sukces. Nie da się w kilku słowach opisać emocji w czasie tańca dziewcząt w wiankach czy atmosfery oczekiwania przez dzieciaki otaczające scenę podczas losowania wygranych kotyliionów. Jedno jest pewne - misja propagowania przyjaźni, rodzinnej atmosfery i integracji całej społeczności wsi została wykonana wzorowo. Miło było oglądać dobrze bawiących się ludzi czy całe rodziny spacerujące leniwie między stoiskami. Każdy - niezależnie od roli jaką włożył w organizację Sobótek, zdawał sobie sprawę, że tylko jednocząc się można dokonać wiele. I to właśnie zjednoczenie widoczne było gołym okiem 24 czerwca. Królowały uśmiechy, dobra zabawa i przyjacielskie relacje. I chyba tylko tego życzą sobie na przyszłe lata organizatorzy - by formuła lekko zabarwionej religijnej zabawy trwała, a kolejne Sobótki Świętojańskie szlakiem „architektury drewnianej przynajmniej” powtarzały sukces tych ostatnich, przekazując w świat wiadomość, że jest na świecie takie miejsce, gdzie wszyscy czujemy się rodziną.

D.L.
(Fot autora)

Laureatka z Boguszy



Paulina Gawlik, uczennica Szkoły Podstawowej w Boguszy, to młody talent humanistyczny. Potwierdzeniem ponadprzeciętnych zdolności oraz ambicji i pracowitości dziewczynki jest ostatni – i nie jedyny do tej pory – sukces osiągnięty z języka polskiego oraz historii. Paulina Gawlik znalazła się w grupie 24 najlepszych uczniów z województwa małopolskiego i uzyskała tytuł Laureata Małopolskiego Konkursu Humanistycznego organizowanego przez Kuratorium Oświaty w Krakowie. Do konkursu przygotowała uczennicę polonistka Irena Mac.

Konkurs przebiegał pod ogólnym hasłem „U źródeł”. Wymagał od uczestników szczegółowej wiedzy historycznej, dokładnej znajomości wielu dzieł literackich, filozoficznych i ikonograficznych, umiejętności analizy tekstów, formułowania opinii, wyszukiwania głębszego sensu utworów literackich i rozumienia środków artystycznego wyrazu, znajomości pojęć teoretyczno - językowych i związków frazeologicznych, a także bezbłędnego redagowania różnorodnych form wypowiedzi pisemnych.

Konkurs miał trzy etapy. Aby osiągnąć sukces,

do każdego z nich należało się jak najlepiej przygotować. Była to więc kilkumiesięczna praca ucznia oraz nauczyciela.

W etapie szkolnym (27.10.2011r.), który przebiegał pod nazwą „U źródeł cywilizacji światowej” wzięło udział ponad 4000 uczniów z całego województwa. Uczestnicy musieli m.in. dokonać trafnej interpretacji wiersza J. Twardowskiego „Który” oraz zapisać refleksje odnośnie rozwoju świata i ludzkości, zredagować opowiadanie z dialogiem na temat wierzeń pozagrobowych starożytnych Egipcjan na podstawie powieści A. Szklarskiego „Tomek w grobowcach faraonów”.

Do eliminacji rejonowych (8.12.2011r.), które opierały się na temacie „U źródeł kultury europejskiej” zakwalifikowało się 686 uczniów, którzy dokonywali analizy dzieł plastycznych, pisali pamiętnik głównego bohatera powieści W. Makowieckiego „Przygody Meliklesa Greka”, jak również rozwiązywali krzyżówki i diagramy wymagające wiedzy historyczno – filozoficznej.

W etapie wojewódzkim (1.03.2012r.) zatytułowanym „U źródeł państwowości polskiej”

wzięło udział 167 uczniów. Redagowali oni m.in. sprawozdanie z pobytu na dworze Mieszka I w czasie, gdy odbywało się tam przyjmowanie nowej wiary przez jego drużynę i poddanych, tworzyli portret idealnego monarchy, wykorzystując najlepsze cechy takich postaci historycznych jak: Bolesław Chrobry, Kazimierz Odnowiciel, św. Kinga, Kazimierz Wielki, Bolesław Krzywousty, a ponadto redagowali opowiadanie z elementami opisu na temat życia codziennego, obyczajów, obrzędów i wierzeń naszych przodków.

Spośród uczestników eliminacji wojewódzkich zostało wyłonionych 24 laureatów, którzy uzyskali najwyższe wyniki w województwie małopolskim.

Uroczystość zakończenia konkursu odbyła się 28 marca 2012 roku w galerii Młodzieżowego Domu Kultury przy Al. 29 Listopada w Krakowie. Przybyli na nią wszyscy laureaci wraz z opiekunami naukowymi oraz rodzicami. Gratulacje „najlepszym z najlepszych” oraz podziękowania nauczycielom składali: pan Artur Pasek – Zastępca Dyrektora Wydziału Nadzoru Pedagogicznego i Rozwoju Edukacji do Spraw Ewaluacji Kuratorium Oświaty w Krakowie, pani Magdalena Żółkiewicz – Starszy Wizytator Kuratorium Oświaty w Krakowie oraz Przewodnicząca Komisji Wojewódzkiej Małopolskiego Konkursu Humanistycznego, pani Irena Bem – Garbień – Dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury. Laureaci otrzymali urzędowe zaświadczenia oraz pamiątkowe upominki.

Spółeczność Szkoły Podstawowej w Boguszy jest dumna z osiągnięć Pauliny. Jesteśmy przekonani, że wiedza, umiejętności i doświadczenie zdobyte w czasie przygotowań do konkursu będą procentować w trakcie dalszej edukacji.

I.M.

Na zdjęciu Laureatka Małopolskiego Konkursu Humanistycznego z p. Arturem Paskiem z Kuratorium Oświaty w Krakowie oraz p. Ireną Mac - nauczycielką j. polskiego i historii

GMINNE WIEŚCI

Kwartalnik Społeczno-Kulturalny Gminy Kamionka Wielka

Redaguje Zespół GOK. Redaktor Naczelny, skład, grafika komputerowa K. Ogorzałek

Wydawca: Gminny Ośrodek Kultury w Kamionce Wielkiej

Adres redakcji: 33-334 Kamionka Wielka, powiat nowosądecki,

tel/fax 0-18) 445-60-29 www.gokkamionka.iaw.pl e-mail: gok@adres.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych tekstów, korekty i zmiany tytułów.

Nie odpowiadamy za treść ogłoszeń a anonimów nie drukujemy.



Lato w Dolinie Kamionki



Jak kaže 32 letnia tradycja, co roku w Gminie Kamionce Wielkiej w pierwszy weekend lipca odbywa się plenerowa impreza „Lato w Dolinie Kamionki”, która ma na celu kultywowanie kultury ludowej. Pomimo ogromnych upałów impreza ta cieszyła się wielkim zainteresowaniem wśród okolicznych mieszkańców którzy wraz z całymi rodzinami licznie przybyli na stadion „Skalnika” w Kamionce Małej by móc uczestniczyć w licznych atrakcjach przygotowanych specjalnie na tę okazję.

W pierwszy dzień imprezy tj. 30 czerwca odbył się I Gminny Turniej Wsi, zorganizowany dla mieszkańców z terenów wsi naszej gminy. Każda wioska miała przygotować swoją reprezentatywną 5-cio osobową drużynę w skład których wchodziła: kobieta, 1 dziecko i 3 mężczyzn. Drużyny te musiały wykazać się ogromnym sprytem i bardzo dobrą sprawnością fizyczną podczas przygotowanych specjalnie na tę okazję licznych śmiesznych konkurencji między innymi: rzut beretem do opony, slalom w płetwach, przeciąganie liny, slalom z taczkami i obieranie ziemniaków na czas i przecinanie pniaka piłą ręczną.

- „Dawno się tak nie uśmieiałam”- mówi Agnieszka- mieszkanka Kamionki Wielkiej.- „Był to naprawdę świetny pomysł, by takie coś zorganizować właśnie u nas. Bardzo chciałabym za rok reprezentować moją wieś podczas turnieju.”

Nad całością czuwało 3 osobowe jury, którego przewodniczącym był Ireneusz Myjak, radny wsi. Najlepszą okazała się być drużyna

z Kamionki Wielkiej, która minimalnie pokonała Boguszę i Mszalnicę. Zwycięska drużyna otrzymała „Złote grabie” - główne trofeum turnieju. Ponadto wszystkie drużyny otrzymały cenne nagrody rzeczowe ufundowane przez sponsorów z Kamionki Wielkiej: Kazimierza Pazgana, Wiesława Pazgana, Wojciecha Cempę, Włodzimierza Rolkę, Marię Basiągę, Roberta Złockiego, Roberta Basiągę, Bogumiłę Kmak, Juliana Pazgana, Edytę Kożuch, Czesława Bogdańskiego. Warto nadmienić, że w pozyskanie sponsorów i nagród bardzo zaangażował się sołtys Kamionki Wielkiej Bartłomiej Kłębczyk. Podczas całej imprezy można było podziwiać przeróżne prace twórców ludowych z LGD min bibułkarstwo pani Stanisławy Majdy ze Świniarska, Anny Szury z Polnej i Janiny Mróz z Marcinkowic, rzeźbę pana Józefa Ogórka i Mariana Kiełbasy z Jamnicy

Drugi dzień imprezy tj. 1 lipca rozpoczęto od odśpiewania „Hymnu Lata w Dolinie Kamionki” w wykonaniu Renaty Zaczyk i Jana Głoda z Boguszy. Autorem słów i muzyki hymnu jest Andrzej Górszczyk. Następnie zostały wręczone medale zasłużonym dla Gminy Kamionka Wielka przez przewodniczącego Rady Gminy Zenona Kruczka i jego zastępcę Piotra Witka. Otrzymali je autorzy monografii wsi Kamionka Wielka: Michał Kazimierz Żak i Roman Kostanecki oraz pan Antoni Radecki-Kiełbasa ze Starego Sącza za promocję naszej gminy. Tego dnia odbyły się również występy Orkiestry Dętej z Mystkowa,

która liczy już sobie ponad 100 lat, zespołów tańca nowoczesnego z GOK w Łabowej, dzieci w tańcu hip-hop z ZSPG nr 2 w Kamionce Wielkiej, Zespołu Barvinok z Kamionki ze Słowacji, Dziecięcego Zespołu Folklorystyczny „Mali Mystkowanie” z Mystkowa, i Regionalnego Zespołu „Skalnik” z Kamionki Wielkiej. Na zakończenie imprezy, do późnych godzin nocnych trwała zabawa taneczna, której przygrywała orkiestra Głódów z Boguszy. W drugi dzień była też zorganizowana loteria na rzecz fundacji SURSUM CORDA, która wspiera głównie dzieci i młodzież.

Podczas trwania całej imprezy można było kupić książkę „Monografia Wsi Kamionka Wielka” napisaną przez Michała Kazimierza Żaka i Romana Kostaneckiego, archiwalne numery kwartalnika „Więści Gminne” oraz wydawnictwa książkowe GOK: „Kościoły i kapliczki w gminie Kamionka Wielka” i „100 lat Orkiestry Dętej z Mystkowa”. Ponadto można było też wesprzeć akcję charytatywną zorganizowaną dla ciężko chorego mieszkańca z terenu naszej wsi. W sumie udało się zgromadzić 1167zł. Za wsparcie, wszystkim serdecznie dziękujemy.

Na koniec warto nadmienić, że zadanie zostało współfinansowane ze środków EFPROW w ramach działania 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” objętego PROW na lata 2007 – 2013.

Michalina Filipowicz

Fot. M. Bieszczad, K. Ogorzałek



Zespół country
Mała Generała Paczka



Wystawa sztuki ludowej



Zespół SKALNIK



Zespół Mali Mystkowanie



Turniej Wsi



Stoisko LGD
Korona Sadecka



Wreczenie odznak Zasłużony
dla Gminy Kamionka Wielka



Duet z zespołu Barvinok
ze Słowacji ...



... i widownia



Europejski Fundusz Rolny na rzecz
Rozwoju Obszarów Wiejskich



Program
Rozwoju
Obszarów
Wiejskich
na lata 2007-2013

„Annuntio vobis gaudium magnum habemus episcopum”

Po prawie półrocznym wakacie na stolicy biskupiej w Tarnowie, Ojciec Święty Benedykt XVI, mianował 12 maja br. nowego Biskupa Tarnowskiego, którym został ks. bp Andrzej Jeż. Nominację odczytał administrator diecezji bp Wiesław Lechowicz, podczas uroczystości odpustowych ku czci św. Stanisława, biskupa w Szczepanowie. Wydarzenie jest o tyle szczególne, że po raz pierwszy w historii naszej diecezji jej arcybiskup wywodzi się z grona duchowieństwa tarnowskiego.

Bp Andrzej Jeż ma 49 lat i pochodzi z Limanowej. Po święceniach kapłańskich w 1988 roku, pracował jako wikariusz w parafiach: Krościenko nad Dunajcem i Wierzchosławice. Następnie odbył studia specjalistyczne w Warszawie i Krakowie, które uwieńczył tytułem doktora. Był ojcem duchownym, cenionym spowiednikiem i wykładowcą w Wyższym Seminarium Duchownym w Tarnowie. Pełnił także urząd proboszcza w Tarnowie – Mościcach oraz w parafii św. Małgorzaty w Nowym Sączu. 20 października 2009 roku został mianowany biskupem pomocniczym w Tarnowie, a jako hasło swojej posługi wybrał słowa: „Ad laudem Trinitatis et Deiparae” (Na chwałę Trójcy Świętej i Bogurodzicy).

Podczas swojej dotychczasowej posługi biskupiej dwukrotnie przebywał w parafii Kamionka Wielka: 6 kwietnia 2011 roku udzielił sakramentu bierzmowania młodzieży z Kamionki Wielkiej, Królowej Górnej i Boguszy oraz 5 lipca 2011 roku brał udział w uroczystościach pogrzebowych ks. Tadeusza Nowaka. Ponadto 6 listopada 2011 roku dokonał poświęcenia nowego kościoła parafialnego w Królowej Górnej.

Ingres biskupa Andrzeja Jeża odbył się w tarnowskiej katedrze 15 czerwca 2012 roku, przy udziale ponad 30 kardynałów i biskupów, z abp Celestino Migliore – nuncjuszem apostolskim w Polsce. Od 12 maja 2012 r. pełni funkcję ordynariusza diecezji tarnowskiej

Ks. mgr Łukasz Bochenek

Foto: Archiwum parafii



Podczas bierzmowania w Kamionce Wielkiej



Podczas uroczystości pogrzebowych ks. Tadeusza Nowaka